Kobiety całego świata jednoczą się w walce o trwały pokój

Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) WTOREK 8 MARCA 1949 ROKU Nr. 66 (1340)

Eugenia Cotton



Przewodnicząca Światowej Federacji Demokratycznych Kobiet

Kobiety całego świata przeciw podżegaczom wojennym

Dzień 8 marca jest rokrocznie obchodzony jako święto kobiet całego świata. W dniu tym kobiety manifestują swą solidarność międzynarodową, swą wolę zachowania pokoju i zapobieżenia nowym wojnom. W dniu tym miliony kobiet dają wyraz swej łączności z siłami postępu, swej gotowości walki o sprawiedliwość społeczną i demokrację.

Światowa Federacja Kobiet Demokratek powstała po drugiej wojnie światowej. Powołały ją do życia kobiety różnych narodowości w przekonaniu, że milionowe rzesze kobiet mogą i powinny odegrać ważną rolę w walce o trwały i powszechny pokój.

„Jeśli kobiety całego świata podadzą sobie ręce, nie będzie więcej wojen". — hasło to rzucone na pierwszym międzynarodowym Kongresie Kobiet w Paryżu w 1945 roku, znalazło w krótkim czasie odzew na całym świecie. W szeregach organizacji tej znalazło się 86 milionów kobiet, które postanowiły wspólnymi siłami walczyć przeciw wstecznictwu, przesądom rasowym, uciskowi kolonialnemu i wyzyskowi społecznemu — czynnikom, które nieodłącznie towarzyszą rządom imperialistycznym, noszącym w sobie zarzewie agresji i wojen.

W krajach kapitalistycznych ruch kobiet - demokratek napotyka stale na trudności i przeszkody ze strony władz państwowych, zainteresowanych w utrzymaniu kobiet z dala od życia politycznego. Nie powstrzymuje to jednak kobiet od organizowania się, od czynnego udziału w walce sił postępowych, o wolność i demokrację.

W krajach kolonialnych i półkolonialnych gnębionych przez imperializm, znaczny jest udział kobiet w walkach narodowo - wyzwoleńczych. W szeregach walczących o wolność nie brak kobiet, które zdają sobie sprawę, że tylko drogą walki zdobyć mogą upragniony pokój i lepszą przyszłość.

Walczą więc kobiety greckie przeciw interwentom amerykańskim, usiłującym narzucić Grecji swe panowanie i przekształcić ją w bazę wypadową imperializmu.

Kobiety hiszpańskie biorą czynny udział w podziemnym ruchu oporu. Bardzo znaczny jest udział kobiet w walce wyzwoleńczej Chin, Vietnamu, Burmy, Indonezji i innych krajów kolonialnych.

W marshallowskich krajach Europy, które imperializm amerykański, w porozumieniu z rodzimą reakcją usiłuje wciągnąć do nowej wojny, rozgrywa się ciężki bój o zachowanie niezależności narodowej, o utrzymanie pokoju.

Największe natężenie w ostatnich tygodniach przybrała walka o pokój we Francji, gdzie siły postępu z całą stanowczością przeciwstawiają się polityce agresji, polityce rozpętania nowej wojny. Organizacje kobiece biorą żywy udział w tej kampanii antywojennej. O sile i bojowości ruchu kobiecego świadczą liczne imprezy na rzecz pokoju, świadczy ostatnio przeprowadzona akcja „zeszytów pokoju", w których dziesiątki tysięcy matek, żon, robotnic, chłopek i pracownic umysłowych wyraziło swą gotowość do walki o niepodległość narodową i pokój.

Wbrew prześladowaniom i zakazom ze strony rządu kobiety francuskie kroczą naprzód po obranej przez siebie drodze. Do głosu kobiet francuskich przyłączają się kobiety Anglii, Włoch, Danii, Belgii, Holandii i innych krajów.

Tegoroczny dzień 8 marca będzie dniem wielkiej manifestacji kobiet całego świata, które wypowiedziały wojnę wojnie, które walczą o postęp i demokrację.

W dniu tym wśród głosów milionów kobiet nawołujących do pokoju nie zabraknie i głosu kobiet polskich, kobiet Zw. Radzieckiego i państw demokracji ludowej, które wiernie stoją na straży pokoju i popierają walkę swych sióstr na całym świecie. Więź łącząca kobiety - demokratki wszystkich krajów i tych jęczących jeszcze pod uciskiem kapitalizmu i tych, w których panuje lud, stanowi wielką siłę, o którą rozbiją się plany i machinacje podżegaczy do nowej wojny.

M. Malinowska

Niezłomna walka o pokój — naczelnym hasłem KP St. Zjednoczonych

List otwarty przywódców Partii Komunistycznej USA do prezydenta Trumana

NOWY JORK (PAP). — Przewodniczący Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii USA Foster i generalny sekretarz Dennis skierowali do prezydenta Trumana list otwarty, w którym oznajmiają, że **partia komunistyczna pomimo wzmagających się coraz bardziej szykan ze strony amerykańskich kół reakcyjnych będzie prowadziła nadal niezłomną walkę o pokój.**

Niebezpieczeństwo ewentualnego konfliktu zbrojnego nie jest wynikiem polityki rządu radzieckiego — stwierdzają autorzy listu. Naród amerykański i Związek Ra[illegible] odpowiedzialności za [illegible]cną naprężoną sytuację, jaka zaistniała w stosunkach międzynarodowych.

Cała odpowiedzialność za taki stan rzeczy spoczywa na Wall-Street i na jej marionetkach.

My, komuniści będziemy bronili naszego narodu w przyszłości tak, jak czyniliśmy to dawniej przeciw wszystkim wrogom wewnętrznym i zewnętrznym.

Będziemy dążyli do tego, aby nasza ojczyzna zamiast paktu atlantyckiego podpisała pakt przyjaźni i pokoju z naszym wielkim sojusznikiem czasów wojny — Związkiem Radzieckim. Droga polityki pokojowej gwarantuje bezpieczeństwo Stanom Zjednoczonym i całemu światu.

DEKLARACJA KOMUNISTYCZNEJ PARTII BELGII

BRUKSELA (PAP). — KC Belgijskiej Partii Komunistycznej uchwalił rezolucję, w której podkreśla stanowisko partii co do zasadniczych zagadnień stojących przed belgijską klasą robotniczą.

„Naród belgijski — głosi rezolucja — czuje się ściśle związany ze wszystkimi narodami, które zwalczają kampanię wojenną, prowadzoną przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. **Hipoteza wojny agresywnej, spowodowanej przez Związek Radziecki jest absurdem.** ZSRR nie jest agresorem, lecz najpotężniejszym mocarstwem pokojowym na świecie.

KC Belgijskiej Partii Komunistycznej oświadcza przeto, że gdyby sługusom imperializmu amerykańskiego, rządzącym obecnie Belgią udało się wciągnąć kraj do wojny przeciwko ZSRR, komuniści, a wraz z nimi **olbrzymia większość belgijskiej klasy robotniczej, odmówią wzięcia udziału w tej zbrodni** i będą zwalczać wszelkimi siłami **wrogów narodu belgijskiego i ludzkości".**

KP AUSTRII SOLIDARYZUJE SIĘ Z KOMUNISTAMI FRANCJI I WŁOCH

WIEDEŃ (PAP). — Przewodniczący Partii Komunistycznej Austrii — Koeplenig — udzielił przedstawicielowi Agencji SPA odpowiedzi na pytania, dotyczące **stosunku komunistów austriackich do znanych wypowiedzi Thoreza i Togliatti'ego.**

Koeplenig stwierdził, iż wystąpienia Thoreza i Togliatti'ego wywołały zrozumiałą histerię w obozie reakcji międzynarodowej, gdyż wykazały, iż komuniści staną po stronie państwa socjalistycznego w wypadku, jeśli imperialiści podejmą agresję przeciwko niemu.

Wystąpienia przywódców partii komunistycznych Francji i Włoch przypomniały nam konieczność wzmożenia walki przeciwko podżegaczom wojennym i ich agentom w Austrii.

Stoimy zdecydowanie po stronie pokoju, po stronie najpotężniejszego państwa pokojowego — Związku Radzieckiego — oświadczył w zakończeniu Koeplenig.

OPOZYCJA W DANII — PRZECIWKO PAKTOWI ATLANTYCKIEMU

SZTOKHOLM (PAP). — Korespondent dziennika „Ny Dag" donosi z Kopenhagi, iż pod naciskiem opinii publicznej, niezadowolonej z prób włączenia Danii do paktu północno-atlantyckiego, **w duńskich partiach prawicowych zauważa się również wzrost nastrojów opozycyjnych przeciwko temu paktowi.**

Rząd duński nie liczy się jednak z tymi nastrojami w przekonaniu, że przywódcom prawicowym uda się podporządkować sobie elementy opozycyjne. Na potwierdzenie słuszności tej opinii przytacza się fakt, że **żadna z partii burżuazyjnych nie wypowiedziała się dotychczas oficjalnie przeciwko polityce rządu.**

Jedynie partia komunistyczna zwalcza od samego początku konsekwentnie orientację proatlantycką rządu duńskiego. Dlatego też stanowisko tej partii znajduje coraz większy posłuch wśród duńskiej opinii publicznej.

Sztuka dla ludu!

List prezydenta Gottwalda do uczestników zjazdu pisarzy ČSR

PRAGA (PAP). — 6 bm. zakończył się w Pradze pierwszy konstytucyjny zjazd pisarzy czechosłowackich.

W ostatnim dniu obrad zjazdu przewodniczący związku pisarzy Drda ogłosił list prezydenta Klementa Gottwalda do uczestników zjazdu.

W liście tym prezydent Gottwald podkreśla doniosłe znaczenie zjazdu i konieczność zrealizowania na odcinku literackim hasła „Sztuka dla ludu".

Na końcowym posiedzeniu zjazdu uchwalona została rezolucja, która głosi, że pisarze czechosłowaccy wezmą czynny udział w pracy swego narodu nad budową socjalizmu.

Uczestnicy zjazdu przyrzekli, iż **wespół z pisarzami Związku Radzieckiego** i demokratycznymi przedstawicielami nauki i sztuki będą **wzmagać walkę o pokój i przyjaźń między narodami,** demaskując podżegaczy wojennych.

Uroczysta Akademia w Stolicy

ku czci Międzynarodowego Dnia Kobiet

WARSZAWA (PAP) Ponad 5 tys. kobiet z całej stolicy, delegacje kobiet wiejskich i delegacje kobiet z innych miast wypełniły szczelnie olbrzymią aulę Politechniki w której obradował Kongres PZPR.

W uroczystej akademii, poświęconej Międzynarodowemu Dniu Kobiet uczestniczył przedstawiciel Rządu w osobie wiceministra Baranowskiego, przedstawiciele partii, organizacji społecznych, korpusu dyplomatycznego i delegacje kobiet czechosłowackich.

W prezydium zasiadły przewodnicząca Z. Gl Ligi Kobiet dr Irena Sztachelska, wiceprzewodnicząca — wicemin. Eugenia Pragierowa, wicemin. Eugenia Krassowska, prof. Żanna Kormanowa i szereg innych znanych działaczek ze wszystkich dziedzin życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

W niezwykle uroczystym nastroju obecni wysłuchali obszernego referatu przeciwstawiającego przodującą rolę kobiety w państwach demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele — poniżającej wegetacji kobiet w państwach kapitalistycznych, który wygłosiła wicemin. Pragierowa.

Referat nagrodzono hucznymi oklaskami, wznosząc okrzyki na cześć Zw. Radzieckiego, Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i na cześć Polski Ludowej.

W dalszym ciągu akademii głos zabierały przedstawicielki Kobiet Czechosłowacji i delegatki z różnych terenów kraju, które podsumowały osiągnięcia organizacji kobiecych w swoich okręgach.

Prawnicy - demokraci proszą ONZ

o rozpatrzenie sprawy procesu przywódców komunistycznych USA

NOWY JORK (PAP). — Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników - Demokratów zwróciło się oficjalnie do sekretarza generalnego ONZ z prośbą, by do porządku dziennego, mającej się odbyć sesji Generalnego Zgromadzenia włączyć sprawę procesu przeciwko przywódcom partii komunistycznej w Stanach Zjednoczonych.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników - Demokratów uważa, że Zgromadzenie Generalne winno stwierdzić, czy akt oskarżenia przeciwko przywódcom partii komunistycznej Stanów Zjednoczonych nie narusza deklaracji Narodów Zjednoczonych o prawach człowieka, która gwarantuje wszystkim ludziom prawo na wyrażanie swych poglądów politycznych.

Uroczyste otwarcie wystawy

sztuki ludowej ČSR w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej zainaugurowany został dnia 7 bm. w Warszawie uroczystym otwarciem w Muzeum Narodowym wystawy czechosłowackiej sztuki ludowej.

Na otwarcie wystawy przybyli członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z dziekanem, ambasadorem ZSRR Lebiediewem i ambasadorem Republiki Czechosłowackiej dr Piszkiem na czele, członkowie prezydium Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej oraz liczni przedstawiciele organizacji społecznych i świata kulturalno-artystycznego stolicy.

We wszystkich przemówieniach podnoszono wielkie znaczenie sztuki ludowej w społeczeństwie socjalistycznym i wyrażano życzenia, aby Polska i Czechosłowacja zapoznały się wzajemnie bliżej ze sztuką ludową obu krajów.

Czwarty krążownik Kuomintangu

przeszedł na stronę Chińskiej Armii Ludowej

Londyn (PAP). Jak donosi ze źródeł nankińskich agencja Reutera, admirał Kuci - Jung, dowódca naczelny marynarki kuomintangowskiej usiłuje wciąż bezskutecznie odzyskać krążownik „Czung - King", który przeszedł na stronę ludowych sił zbrojnych.

Jest to już czwarty okręt wojenny, który opuścił służbę dla Kuomintangu. Jak słychać załoga krążownika „Czung - King" planowała porwanie admirała Kuci-Junga i przekazanie go Armii Ludowej.

Według doniesień agencji Reutera z Szanghaju Czang-Kai-Szek, przebywający obecnie w Fenghua odpowiedział odmownie na wezwanie członków obecnego rządu kuomintangowskiego do opuszczenia Chin.

Demokraci fińscy żądają

realizacji traktatu pokojowego

SZTOKHOLM (PAP). — Dziennik fiński „Tyekansam Sanomat" donosi, że komisja konstytucyjna rozpatrzyła wniosek deputowanego Riuemia i szeregu innych posłów, domagających się podjęcia środków, gwarantujących realizację traktatu pokojowego, zawartego między Finlandią i państwami sojuszniczymi.

Komisja wypowiedziała się za odrzuceniem powyższego wniosku. Członkowie komisji — ludowi demokraci — ogłosili protest przeciwko decyzji większości komisji.

Sesja KC

Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM (PAP). — Sekretariat Komunistycznej Partii Włoch komunikuje, że na dzień 15 — 17 marca zwołano do Rzymu sesję Komitetu Centralnego Partii.

Porządek dnia przewiduje m. in. **sprawę walki narodu włoskiego o pokój,** omówienie sytuacji gospodarczej kraju, walkę związków zawodowych z pracodawcami o poprawę bytu mas pracujących oraz kwestie organizacyjne.

Duże zainteresowanie budzi również fakt, że równocześnie przywódca socjalistów włoskich Nenni przedstawi w parlamencie swą znaną interpelację w sprawie polityki zagranicznej rządu.

Delegacja polska

przybyła do Pragi

PRAGA (PAP). — W poniedziałek przybyła do Pragi delegacja polska z wiceministrem rolnictwa Tkaczowem na czele.

Delegacja weźmie udział w wielkich uroczystościach organizowanych z okazji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Premier Attlee opuścił Berlin

BERLIN (PAP). — Po dwudniowym pobycie w Berlinie udał się stamtąd w drogę powrotną do Londynu premier Attlee. Przeprowadził on szereg rozmów z przedstawicielami anglosaskich i francuskich władz okupacyjnych oraz z politykami niemieckimi.

Rozmowy dotyczyły m. in. **pozycji części Niemiec w Zachodniej Europie i poprawek granicznych w Zachodnich Niemczech.**

—o—

Irańscy dziennikarze skazani

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Teheranu o ogłoszeniu tam wyroku w procesie przeciwko trzem postępowym dziennikarzom.

Oskarżonym wymierzono kary od 1 do 5 lat więzienia.

Kobieta w Związku Radzieckim

Kobiety radzieckie obchodzą w tym roku dzień 8 marca w warunkach wielkiego rozkwitu swojej ojczyzny.

Wyniki trzeciego roku powojenej pięciolatki, jeszcze raz potwierdziły przed całym światem przewagę ustroju socjalistycznego, zdolnego do pokonania wszelkich trudności i zapewnienia ludziom pracy nieustannego wzrostu dobrobytu i kultury.

Kobieta radziecka jest równouprawnionym, czynnym budowniczym społeczeństwa komunistycznego i reprezentuje w państwie radzieckim — wielką siłę.

250.000 kobiet pracuje w przemyśle w charakterze dyrektorów przedsiębiorstw przemysłowych, inżynierów i techników.

Wszystkim dobrze są znane nazwiska nowatorów przemysłu, mistrzów w dziedzinie wysokiej wydajności pracy — tkaczki Marii Wołkowej, brygadiera oddziału budowy podwozi w fabryce małolitrażowych samochodów — Anny Kuźniecowej, doskonałego maszynisty parowozu — Heleny Czuchniuk. Kobiety te mają tysiące i miliony naśladowczyń.

Walka o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego z każdym dniem rodzi nowe bohaterki pracy i nowatorki produkcji.

Na niezmierzonych polach kołchozowych, kobieta radziecka daje przykład wzorowej pracy w polu i na fermie. 15.000 kobiet jest przewodniczącymi kołchozów, 350.000 kieruje brygadami pracującymi w polu i fermami hodowlanymi, 250.000 pracuje w charakterze kierowniczek brygad traktorowych, jako traktorzystki i kombajnerki 745 kołchoźnic i robotnic sowchozów nosi zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej Wśród nich znajdują się kobiety, których doświadczenie wzbogaciło radziecką naukę agronomiczną. Do takich należą: syberyjska kołchoźnica Anna Jutkina i znana traktorzystka ukraińska — Pasza Angelina.

Nie mniejsze są osiągnięcia kobiety radzieckiej na froncie nauki i kultury.

Kobiety radzieckie wykorzystują w całej pełni daną im przez stalinowską konstytucję możliwość kształcenia się: na wyższych uczelniach stanowią one obecnie mniej więcej połowę studiujących. W instytucjach oświatowych pracuje dwa miliony kobiet, ponad milion kobiet pracuje w służbie zdrowia. Kobiety stanowią 42.2 proc. specjalistów z wyższym wykształceniem 35.000 kobiet pracuje w instytutach naukowo - badawczych i laboratoriach. W instytucjach naukowych Akademii Nauk ZSRR pracuje około 4.000 kobiet.

262 kobiety radzieckie otrzymały premie stalinowskie za osiągnięcia w dziedzinie nauki, techniki, literatury i sztuki.

Kobiety radzieckie biorą jak najżywszy udział w życiu politycznym tego kraju.

W skład Rady Najwyższej Związku Radzieckiego wchodzi 277 kobiet. Cyfra ta przewyższa liczbę posłanek we wszystkich innych parlamentach świata.

Wiceministrem przemysłu metalowego ZSRR jest Helena Dżaparidże, wiceministrem ochrony zdrowia — Maria Kowrigina, ministrem kinematografii Republiki Estońskiej — Olga Lauristin, ministrem ubezpieczeń społecznych Republiki Turkmeńskiej— Azja Atakapesowa, ministrem ochrony zdrowia w Azerbejdżanie jest Kiubra Faradżewa.

Wychowane przez partię Lenina — Stalina kobiety radzieckie bohatersko broniły na froncie swojej socjalistycznej ojczyzny, swojej wolności i szczęścia swoich dzieci. Za czyny bojowe na froncie i w oddziałach partyzanckich 120 000 kobiet odznaczono orderami i medalami Związku Radzieckiego, a 69 kobietom nadano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Kobiety radzieckie w dniu 8 marca zwracają się ze słowami przyjaźni i solidarności do swoich sióstr zagranicą, z których większość żyje jeszcze w ciężkich warunkach kapitalizmu, a wiele milionów pod jarzmem kolonialnego ucisku.

Kobiety radzieckie z radością i zadowoleniem obserwują pracę kobiet krajów demokracji ludowej i życzą im dalszych sukcesów. Są całą duszą i sercem z kobietami Hiszpanii, Grecji i Chin, Vietnamu, Indonezji i innych krajów kolonialnych, które prowadzą bohaterską walkę o niezależność narodową, o wolność i demokrację.

300 tysięcy junaczek SP
utrwali zdobycze Polski Ludowej
Rozkaz dzienny komendanta Służby Polsce

WARSZAWA (PAP). — Komendant główny „Służby Polsce", płk. Edward Braniewski wydał w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet rozkaz specjalny do instruktorek i junaczek „SP".

„Dzień 8 marca — czytamy w rozkazie — stał się dla demokratycznych kobiet całego świata, dniem, w którym manifestują one swą międzynarodową solidarność w walce z podżegaczami wojennymi o trwały pokój i postęp.

W dniu tym kobiety polskie wraz z kobietami całego świata wyrażą swą wdzięczność dla wielkiego Związku Radzieckiego — obrońcy pokoju, potężnego sojusznika i wiernego przyjaciela wszystkich ludzi miłujących pokój".

„Dzięki zwycięstwu demokracji ludowej w Polsce — brzmią dalej słowa rozkazu— kobiety pracujące uzyskały po raz pierwszy w historii możność aktywnego udziału w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym.

Ramię w ramię z kobietami pracującymi całej Polski staje 300-tysięczna armia junaczek „SP", niosąc swój poważny wkład w dzieło budowy radosnego jutra ludowej ojczyzny".

Chłopi polscy opowiadają co widzieli na Ukrainie

Jednym z członków delegacji chłopów polskich, która zwiedziła kołchozy ukraińskie był Stanisław Wieczorek, z gminy Kampinos. Posłuchajmy co Stanisław Wieczorek opowiada o swym pobycie na Ukrainie.

„Wcale się nie spodziewałem, że to tak może być w tych kołchozach! Ale opowiem wam com widział naocznie.

„Chłopi tam ubrani są ciepło, wszyscy chodzą w butach. — Najwięcej chciałem zobaczyć, jak chłopi żyją tam naprawdę. Chodziłem więc wszędzie sam; właziłem nawet do gumna i na strychy do kołchoźników. Porozumiewałem się z nimi doskonale: języki przecież podobne, ja dwa słowa po polsku, oni dwa słowa po ukraińsku, a reszta na migi...

„Wlazłem do jednego kołchoźnika w „Zdobyczy Października" na taki stryszek. Stoją dwa worki kukurydzy, mąka, owoce suszone. W skrzyneczce leżą połcie wędzonej słoniny i szynki. Przy domku mają ogródek na 70 arach. Trzymają krowę, dwie świnki, kury..

„Wszedłem też do jednej dość biednie wyglądającej chałupki. Mieszka sobie dwoje staruszków. Okazuje się, że to emeryci — bo kołchoz daje emeryturę tym, co nie mogą pracować. A w śpichrzu u staruszków też leży mąka, kukurydza, słonina, I tyle tego, że na cały rok.

„Pytam się tam jednej dójki na fermie hodowlanej: co ty zarabiasz. Powiada, że dostaje 12 litrów mleka dziennie i jeszcze pieniądze, zboże i mięso za „trudodni" (dni pracy) no i premia. Sprawdziłem u brygadzisty czy to prawda. Tak, prawda!

„Pytam się jednego chłopa, co robił zanim wstąpił do kołchozu. Miał 3 ha gruntu, robił u bogatych chłopów — i na życie nie starczało. A teraz ma wszystkiego pod dostatkiem. Bo tam jest zasada: kto więcej robi, ten lepiej zarabia.

„Byliśmy w kołhozie im. Wasiliewa niedaleko Kijowa Niemcy nie zostawili w nim kamienia na kamieniu, ale po wojnie wybudowano tam już 72 nowe domki 3, 4 i 5-pokojowe. Domy są ładne. Werandy na rzeźbionych słupkach, czerwona dachówka, rzeźbione ramy okienne i belki. Wszystko w ich stylu ludowym, a każdy domek inny — taki — jaki sobie kołchoźnik kazał wybudować architektowi. Kosztuje taki domek 10 do 22 tys. rubli, na budowę państwo daje bezprocentową pożyczkę. Na przyszły rok wybudują ich jeszcze paręset.

„Nie ma w tych domkach stryszków, tylko spichrze. Otworzyła mi córka jednego kołchoźnika ich spichrz. Ja na całą zimę nie przygotowałem tyle, ile im zostało zapasów teraz, na przednówku. A przecież nie było jeszcze rozliczenia z pracy za te trudodni! Pytam się ich: A co będzie, jeśli tego nie zjecie? — No to sprzedamy, odpowiadają. Bo są tam takie rynki jak u nas i kołchoźnik ma prawo sprzedać to — czego sam nie potrzebuje. Nie tylko rynki mają bogate. W miastach są sklepy z ładnymi wystawami. I tanio jest; teraz po ostatniej zniżce cen zrobiło się jeszcze taniej. zegarek, który u nas kosztuje 48 tysięcy, można tam dostać za 600 rubli. Kupić można wszystko czego dusza tylko zapragnie. Chleb kosztuje dwa i pół rubla kilo, słonina — 40 ,a kiełbasa— 56 rubli.

„Wieś wygląda zupełnie inaczej niż u nas. Wszystkie domki bielone, czyste. Ulice szerokie nie widać naszych ciasnych opłotków. Przy każdym domku stodółka i przyzagrodowe gospodarstwo. Dalej ciągną się pola kołchozowe i sady owocowe na setki hektarów.

„Do roboty nikt tam nikogo nie zmusza. Nie chcesz pracować, to nie pracuj — tylko że kto nie pracuje, ten nie zarabia, a najbardziej szanują takiego człowieka co dobrze pracuje. Ludzie tak się tam zżyli z kołchozami, że nie rozumieją życia bez nich."

„Jeszcze jedno — mówi Wieczorek — Tam jest prawdziwa równość, nie ma tam różnicy między ministrem i chłopem. Pojechaliśmy na kongres chłopski do Kijowa. I widzieliśmy, że jak chłop przemawia, a sam Chruszczow chce mu przerwać, to chłop nie daje: „zaraz — powiada — towarzyszu Chruszczow, ja chcę skończyć". Wielki uczony Łysenko mówi do kołchoźników, żeby przychodzili po poradę rolniczą wprost do niego. Chłopi, jak czegoś nie rozumieją, to idą prosto do Łysienki Widzieliśmy, jak premier rządu ściskał 67-letnią świniarkę — rekordzistkę. To jest naprawdę jedna, wielka rodzina" — kończy Wieczorek.

I. Dobosz

Elektryczny kombajn kuchenny
na wystawie gospodarstwa domowego w Moskwie

W gmachu Moskiewskiej Rady Miejskiej otwarto interesującą wystawę, na której zademonstrowano maszyny i urządzenia, ułatwiające pracę kobiety przy prowadzeniu gospodarstwa domowego Zgromadzono setki rozmaitych przyrządów, począwszy od maszynki do obierania ziemniaków aż do skomplikowanego elektrycznego „kombajnu" kuchennego, składającego się z 24 rozmaitych aparatów, przy pomocy których można szatkować kapustę, zagniatać ciasto, mleć mięso na kotlety i td. Większość eksponatów — to maszyny i przyrządy, produkowane w dużych ilościach i które można nabywać we wszystkich sklepach moskiewskich.

Wśród zwiedzających wystawę przeważają oczywiście kobiety. Z uwagą oglądają przedmioty, ułatwiające sprzątanie mieszkania. A więc — specjalne gąbki do zmywania ścian, maszyny do zaciągania podłóg najnowszego typu, odkurzacze, przyrządy do ścierania kurzu z gzymsów i td.

Dalej widzimy na wystawie dwa modele maszyn do prania. wyprodukowane w moskiewskiej fabryce „Gazoaparat". Jedna z tych maszyn pierze 2 i pół kilograma bielizny, druga — 5 kg naraz. Maszyny te poruszane są elektrycznością, woda natomiast nagrzewana jest przy pomocy gazu. Wypraną bieliznę suszy się w specjalnej maszynie do suszenia. Dzięki tym maszynom pranie bielizny — ta najcięższa bodajże z prac domowych — może być całkowicie zmechanizowana.

A oto suszarka do naczyń, wykonana z ocynkowanego drutu. Na pierwszy rzut oka jest to drobiazg, ale ileż czasu zaoszczędza kobiecie, zwłaszcza kiedy ma ona większą rodzinę. Prócz tego, suszenie naczyń jest o wiele bardziej higieniczne, niż wycieranie ścierką.

Zademonstrowano też wiele pożytecznych drobiazgów. Zwiedzające wystawę kobiety zatrzymują się zwłaszcza przed stołem, na którym rozmieszczono rozmaite garnki i rondle. Szczególne zainteresowanie budzi garnek, który na pierwszy rzut oka może się wydawać nieco zbyt duży. Po zdjęciu przykrywki, okazuje się, że w garnku tym gospodyni może gotować równocześnie trzy potrawy: zupę, drugie i trzecie danie. W przygotowaniu potraw dopomagają kobietom rozmaite przyrządy ułatwiające szatkowanie i przecieranie jarzyn.

Wystawiono również przedmioty przeznaczone specjalnie dla wsi.

Na wystawie widzimy dużo rozmaitych modeli naczyń aluminiowych, emaliowanych i porcelanowych. Są tu i maleńkie łyżeczki do parzenia herbaty, wykonane z aluminium i nierdzewnej stali, miednice i wanienki z ocynkowanego żelaza. duży wybór garnków, dzbanków do mleka, filiżanek. Wszystko ładne i w dobrym gatunku.

Wystawa jest dobitnym dowodem starań przemysłu radzieckiego o ułatwienie i przyśpieszenie pracy kobiety w domu. Ułatwić domową pracę kobiety, uczynić tę pracę bardziej wydajną — to znaczy umożliwić radzieckiej kobiecie większy udział w życiu społecznym.

Czwarta rocznica rządów demokratycznych w Rumunii

BUKARESZT. W dniu 6 marca rb. minęła 4 rocznica dojścia do władzy pierwszego w Rumunii rządu demokratycznego — rządu Petru Grozy. Społeczeństwo rumuńskie obchodziło uroczyście tę ważną w życiu narodu rocznicę. Wszystkie dzienniki ogłosiły artykuły, poświęcone osiągnięciom rządu demokratycznego w tym okresie.

—o—

Intelektualiści brytyjscy w obronie pokoju

NOWY JORK (PAP). Podano tu do wiadomości, iż wielu wybitnych intelektualistów brytyjskich, którzy brali udział w Kongresie Wrocławskim, zapowiedziało również udział w międzynarodowym kongresie intelektualistów w obronie pokoju, rozpoczynającym się 25 marca rb.

KP Holandii
do kobiet holenderskich

Haga (PAP) — Komitet Centralnej Partii Komunistycznej Holandii ogłosił odezwę do kobiet holenderskich, w której nawołuje je do przeciwstawienia się akcji podżegaczy wojennych i wzmożenia wysiłków w celu utrwalenia pokoju.

Komitet wzywa także kobiety holenderskie, aby zażądały natychmiastowego wycofania wojsk z Indonezji i zaprzestania wojny na tym obszarze, prowadzonej wyłącznie w celach imperialistycznych.

W. Ażajew 78

Daleko od Moskwy

— Twoja przyjaźń jest mi bardzo droga i dlatego wypiję za nią z radością — powiedział Załkind podnosząc kieliszek.

Siedzieli jeszcze długo. Dawno już karafki i zakąski były odstawione na bok. Obecnie obydwaj niemiłosiernie dymili, zielony dym od papierosów unosił się ku górze, a w dużej popielnicy nagromadził się stos niedopałków.

— Przemówienie Stalina dodało nam wszystkim rozumu i siły. W takie dni człowiek staje się o głowę większy! On wie, kiedy jego słowo jest szczególnie narodowi potrzebne. Powiedział: zwyciężymy — i napewno zwyciężymy. Słowa jego zawsze sprawdzają się. I niechaj dwa miliardy mieszkańców kuli ziemskiej pomyślą o naszej sile.

Obecnie jedynie nasz Stalin i najbliżsi jego współpracownicy zdolni są spojrzeć naprzód w przyszłość, poza granice wojny. Ale i nam pospolitym ludziom radzieckim nie zaszkodzi pomyśleć o przyszłości. Nie bylibyśmy uczniami Lenina, gdybyśmy przypuszczali, że wraz z usunięciem Hitlera nastąpi spokój na ziemi. Nas czeka jeszcze bardziej naprężona walka. Ciekawe jak długo będzie trwała, jaki będzie jej rozmach i jakie przybierze formy. I jaki będzie nasz udział w tej walce, a co pozostanie dla przyszłych pokoleń bolszewizmu?

— My z tobą na przykład należymy do drugiej zmiany. Ale wyrosły już milionowe zastępy trzeciej zmiany — młodzi ludzie w rodzaju Kowszowa, Tani Wasylczenko, Terechowa, Rogowa. A za nimi podążają czwarta i piąta zmiana. Za przykładem Stalina powinniśmy wszystko co mamy najlepszego oddać celem należytego wychowania ich. Wszak przyjdzie i godzina naszego fizycznego końca, tak że chcąc niechcąc wypadnie cały ciężar sprawy położyć na ich młode barki. Naszym świętym obowiązkiem jest uczynić tak, ażeby oni pozostali na zawsze silni, nieustraszeni, wytrwali i gotowi do walki o komunizm aż do pełnego zwycięstwa!...

Mimowoli przyjaciele przeszli na tematy związane z budową. Tutaj na nich, jako na najstarszych leżała wielka odpowiedzialność za ludzi, za ich pracę. Rozmowiali o sposobie zwalczania trudności, o metodach gospodarczego i partyjnego kierowania ludźmi...

— Ty obchodzisz się delikatnie z ludźmi i trzęsiesz się nad każdym — to dobrze, — powiedział Batmanow. — Ale czy nie jesteś zbyt pobłażliwy dla niektórych? Wiemy, że myślisz stale o tych co zginęli na wojnie i dlatego zwiększa się twoja troska o tych co pozostali przy życiu. I to jest słuszne! Przecież czasem jakiemuś średniemu pracownikowi, który nie umie pracować — jako radzieckiemu człowiekowi należy pomóc, podciągnąć go, wychować. Ale czy w ten sposób nie powstaje szkodliwa tolerancja wobec ludzkich wad i słabości? Czy ludzi nie psuje takie współczucie?

- Podaj mi przykłady Wasyli — zażądał Załkind. — Gdyż w przeciwnym razie nie zrozumiemy się nawzajem.

— Na przykład Jefimow. Litujesz się nad nim, czujesz odpowiedzialność za jego los, a w rezultacie w całej tej sprawie jest coś niewłaściwego. Z szacunku do ciebie nie wtrącam się na razie do gospodarki trzeciego punktu. Niechaj punkt ten podlega tobie.

—Co ci się wydaje tam niewłaściwym?

— Człowiek musi wywalczyć sobie prawo do tego, żeby się nazywać kierownikiem i żeby nim rzeczywiście być. Jaki z Jefimowa jest kierownik? Ma pod sobą setki ludzi, ale on zatracił się i nie potrafi nimi kierować. Raczej im przeszkadza gdyż praca ich jest trudna i potrzebny im jest energiczny naczelnik.

— Wkrótce tam wszystko będzie w porządku.

— Oczywiście. Tobie starczy sił i na to. Niepodobieństwem jest aby na punkcie położonym tak blisko zarządu panował bałagan. Jednakże porządek powstanie tam nie dzięki Jefimowowi ale raczej pomimo niego. Już dzisiaj na podstawie rozmów z punktem przewiduję jak tam się ułożą sprawy, jeśli Jefimow pozostanie na miejscu.

— A mianowicie?

— Tiemkin, sekretarz organizacji partyjnej zupełnie zastąpi kierownika punktu. Odczuł twoje poparcie i już od dnia dzisiejszego wziął kierownictwo w swoje ręce. I powiedz mi jaki pożytek będzie z twego współczucia? Punkt zostanie doprowadzony do porządku, a Jefimow pomyśli że to on jest bohaterem i że to on, Jefimow obraca kulę ziemską wokoło swojej osi. A jednakże w nim samym nic się nie zmieni i on pozostanie naczelnikiem tylko z nazwy. Pozostanie nadal słabym człowiekiem i to okaże się przy następnym poważnym doświadczeniu. Przypuśćmy, że budowa jest skończona i Jefimow został przeniesiony na inną, trudniejszą budowę. Cóż on wtedy uczyni, jeśli ciebie nie będzie obok? Kto go pożałuje i zgodzi się wziąć na siebie wykonywanie jego obowiązków?

— Czy proponujesz, aby go zwolnić?

d. c. n.

Milion członkiń Ligi Kobiet w Polsce

pracuje owocnie dla kraju i dla pokoju świata

(Wywiad z przewodniczącą Zarządu Głównego Ligi Kobiet — dr. Ireną Sztachelską)

W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet, przedstawicielka PAP przeprowadziła z przewodniczącą Zarządu Głównego Ligi Kobiet dr Ireną Sztachelską wywiad, obrazujący działalność Ligi.

W swej deklaracji ideowej — oświadczyła dr Sztachelska — wysunęła Liga trzy naczelne zadania: wciągnięcie kobiety do twórczej pracy nad odbudową społeczną i gospodarczą kraju; wychowanie jej na świadomego, pełnowartościowego członka społeczeństwa Polski Ludowej i pomoc kobiecie w trudnych warunkach życiowych, wynikających ze skutków wojny i okupacji.

Solidaryzując się z międzynarodowym obozem pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele — Liga Kobiet wysunęła hasło walki o trwały pokój.

Liga liczy obecnie już przeszło milion członkiń zorganizowanych w 16.108 kołach. W roku ub. Liga wspólnie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej wkroczyła również na wieś. W 8 tys. kół gospodyń wiejskich zrzeszono już 180 tys. kobiet.

Zgodnie ze swymi założeniami Liga kładła główny nacisk na podnoszenie ogólnego poziomu kulturalno-oświatowego kobiet oraz uświadamianiu ich pod względem społecznym i politycznym.

W roku 1948 czynne były 202 świetlice ligowe, w których pracowało systematycznie 440 zespołów. Wygłoszono 31.637 referatów i pogadanek i urządzono 5.634 akademie i obchody. Szczególnie liczne były zebrania kobiet poświęcone sprawozdaniom z Kongresu Zjednoczenia i Budapesztańskiego Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, połączone z manifestacjami na rzecz trwałego pokoju. Liga prowadziła również walkę z analfabetyzmem, rejestrując kobiety niepiśmienne i kierując je na kursy dla analfabetów.

Ważnym odcinkiem pracy Ligi było **przysposobianie do pracy zarobkowej kobiet** nie posiadających kwalifikacji zawodowych. Szkólenie prowadzono na specjalnych kursach, obejmujących 28 różnych zawodów. W 1948 roku kursy ukończyło 8 tys. kobiet. Część ich znalazła zatrudnienie w placówkach pracy zorganizowanych przez Ligę, inne absolwentki kierowano do różnych zakładów pracy, stosownie do nabytych umiejętności. Prócz tego doszkolono zawodowo 21 tys. i przeszkolono w gospodarstwie domowym 8 tys. kobiet.

W ramach opieki nad matką i dzieckiem Liga prowadziła 42 izby dworcowe, przez które przeszło **ponad 254 tys. matek i dzieci,** 15 żłobków, 18 przedszkoli, 2 schroniska dla kobiet, jedną poradnię i jeden dom matki i dziecka. Nadto zorganizowała we własnym zakresie 16 kolonii letnich dla dzieci, 12 półkolonii i jeden dom turnusowy.

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet Liga zainicjowała współzawodnictwo pracy zarówno **w dziedzinie produkcji, jak i prac kulturalno-oświatowych.** Meldunki o wynikach tego współzawodnictwa zostaną złożone na uroczystej akademii w Warszawie w dniu 7 bm.

Liga Kobiet jest członkiem Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Jakie są cele Federacji i jaki jest wkład Ligi do realizacji tych celów?

ŚDFK obejmuje przeszło 90 milionów kobiet, zorganizowanych w 56 krajach. Stawia ona sobie za główny cel walkę o pokój, wolność i demokrację na świecie. Broni praw politycznych i gospodarczych kobiet oraz praw dziecka.

Liga Kobiet bierze czynny udział we wszystkich pracach Federacji. Przedstawicielki uczestniczyły w konferencjach i kongresach w różnych państwach europejskich. Na odbytym w grudniu ub. roku Kongresie ŚFDK znaczenie polskiej organizacji kobiecej znalazło wyraz w wyborze jej przedstawicielek do władz Federacji. **Jedną z 7-miu wiceprzewodniczących ŚFDK została wybrana wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet dr Eugenia Pragerowa, do Rady Naczelnej i Komitetu Wykonawczego Federacji weszły: przewodnicząca Zarządu Głównego L. K. dr Irena Sztachelska, wiceprzewodnicząca Edwarda Orłowska oraz członkini Prezydium Zarządu Głównego L. K. Irena Piwowarska.**

Co Liga Kobiet wysuwa na czoło swoich prac w najbliższym okresie?

„Będziemy się starały wzmóc naszą pracę na wszystkich odcinkach. Za szczególnie ważne uznać należy rozszerzenie i pogłębienie pracy kulturalno-oświatowej, zwiększenie liczby kursów szkolenia zawodowego, intensyfikację współzawodnictwa pracy. Szczególną uwagę skierujemy na aktywizację prowadzonych wespół ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej kół gospodyń wiejskich w celu wzmożenia kobiecego współzawodnictwa w gospodarstwie rolnym, a zwłaszcza w akcji „H".

Z. Ciesielska

Robotnice łódzkie

pracą przy warsztatach biorą udział w walce o pokój i dobrobyt

W Polsce Kongres Zjednoczeniowy wytknął jasną drogę przed nami — kobietami. My, kobiety musimy iść w pierwszych szeregach budowniczych Socjalizmu. Dlatego też dzień 8-my marca robotnice łódzkie obchodzą pod hasłem walki o pokój, o podniesienie jakości produkcji, o oszczędność. Będziemy budowały Polskę potężną, bogatą i szczęśliwą, gdzie nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka. Nie zawiedziemy zaufania, jakie pokłada w nas Rząd Ludowy i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Pracy poświęcimy wszystkie siły, wytrwałość, oddanie.

Robotnice, chłopki, inteligentki pracujące, intelektualistki, wzmóżmy naszą pracę, podnośmy w masach świadomość ideologiczną i polityczną. Bierzmy masowy udział we współzawodnictwie pracy, podnosmy jakość produkcji, walczmy o oszczędność.

Żony naszych przodowników pracy, gospodynie domowe, nie stójcie na uboczu wstępujcie w szeregi Ligi Kobiet, by pomóc nam w wszystkim przy budowie lepszego jutra.

Cześć przodownicom pracy!

Niech żyje Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet!

Twórcza rola kobiety w Polsce Ludowej

W huku setek krosien, w bawełnianym pyle przędzalni, pochylone nisko nad maszyną fabrycznej szwalni, czy nad frezarką w fabryce metalowej — pracują kobiety. Spotykamy je dzisiaj w każdym zakładzie pracy i na wszystkich stanowiskach i to pracujące nie mniej wydajnie od mężczyzn nawet w tych zawodach, które przed wojną uchodziły za typowo „męskie", jak np. górnictwo, czy przemysł metalowy.

Polska Ludowa, jako jedno ze swych haseł programowych, wysunęła zasadę całkowitego równouprawnienia kobiety i realizuje je z całą konsekwencją. Nie ma bowiem socjalizmu bez kobiet — jak stwierdził Lenin. I nie ma pełnego równouprawnienia kobiety bez socjalizmu.

W r. 1937 zatrudnialiśmy w przemyśle 160 tysięcy kobiet, obecnie zatrudnionych tam jest 336 tysięcy, a niemal 850 tys. kobiet zorganizowanych jest w związkach zawodowych. Kobiety aktywizują się coraz bardziej w pracy związkowej i liczba kobiet w radach zakładowych i władzach związków zawodowych coraz bardziej odpowiada ilości zatrudnionych.

W Technicach przemysłowych, gdzie najzdolniejsi robotnicy przygotowują się do objęcia odpowiednich do ich zdolności stanowisk — daje się również ostatnio zauważyć znaczny wzrost odsetka kobiet. I tak np. w Technicum Włókienniczym w Łodzi, podczas, gdy na pierwszym turnusie ilość słuchaczek - kobiet nie przekraczała 8 proc. — obecnie jest ich około 20 procent.

Mocną pozycję mają kobiety we współzawodnictwie pracy. Nazwiska przodownic pracy takich jak Świtoniakowa, Gołygowska, Gierowa — znane są całej Polsce na równi z nazwiskami przodowników pracy Bugdoła czy Zielińskiego.

W przemyśle węglowym bierze między innymi udział we współzawodnictwie pracy 7.480 kobiet. Ostatnio spośród przodownic, pracujących w kopalniach, wysunęło się na czoło ponad 4.500 kobiet, które wykonują nową normę średnio w 150 — 160 proc.

Poważne wyniki uzyskują również przodownice, zatrudnione w zakładach pomocniczych przemysłu węglowego. I tak w fabryce maszyn „Moj", nawijaczka, Elżbieta Garus, wykonuje ostatnio normę w 172 proc., frezer, Łucja Burczyk, wykonuje 115 proc. nowej normy.

W fabryce maszyn i sprzętu górniczego „Montana" spawaczka Poksowa, uzyskała 122,5 procent normy, tokarz, Jadwiga Rojek — 116,3 procent.

Wzrasta również stale polityczne uświadomienie kobiet. Rosną szeregi kobiet aktywistek partyjnych i wśród delegatów na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych wiele bardzo było kobiet, zasłużonych działaczek partyjnych i przodownic pracy.

Mianowanie doświadczonych i zdolnych robotnic na odpowiedzialne, kierownicze stanowiska w przemyśle, nie jest jedynym wyrazem awansu społecznego kobiet w Polsce. Polska Ludowa wciąga coraz więcej kobiet w proces produkcji, daje masom kobiecym możność pogłębiania swej wiedzy, uzyskanie lepszych, kulturalniejszych warunków życia, wyrywa je z letargu zapadłych wiosek, zaśniedziałych miasteczek do pełnego, pożytecznego życia. Szczególnie mobilizująco działa tu Partia, przekształcająca kobietę w aktywnego członka społeczeństwa, otwierająca przed nią nowe horyzonty i nowe możliwości.

Rośnie ilość kobiet w szkołach partyjnych i rośnie ilość uświadomionych kobiet na wsi, która pod tym względem była u nas szczególnie upośledzona. Podczas wyborów Związku Samopomocy Chłopskiej do zarządów gromadzkich i gminnych, ilość wybranych kobiet sięgała w niektórych województwach 19 proc. (np. szczecińskie), 16,1 proc. (wrocławskie), 15 proc. (katowickie) itp. Ilość członkiń Kół Gospodyń ZSCh wzrosła w ciągu ostatniego roku z 35.151 czł. do ponad 190.000 członkiń.

Nie ma w Polsce stanowisk, niedostępnych dla kobiet. Miejska Rada Narodowa w Kraśniku dokonała wyboru przewodniczącego MRN w osobie Heleny Bomaszczak. Burmistrzem miasta Kwidzynia została tow. Krupowa, znana z intensywnej pracy w dziedzinie opieki społecznej i w Lidze Kobiet. Prezydentem m. Poznania jest również kobieta.

Doniosły jest wkład kobiet polskich w podnoszenie poziomu gospodarczego i kulturalnego naszego życia zbiorowego. Opieka nad matką i dzieckiem w organizujących się coraz liczniej ośrodkach zdrowia, dziecińcach i żłobkach, budowanie świetlic i domów kultury, uczestniczenie i popieranie wszelkich, podejmowanych przez rząd, wielkich akcji, mających na celu ochronę interesów świata pracy — oto odcinki działalności polskich kobiet. Coraz czynniejszy zaś i coraz liczniejszy udział kobiet w przebudowie gospodarczej i społecznej naszego kraju świadczy najlepiej o tym, jakie Polska Ludowa otwiera przed kobietami możliwości.

Wiele można zmienić na lepsze

Korespondenci fabryczni „Głosu" o gospodarce w PZPJG Nr 8

Dwóm naszym korespondentom fabrycznym z PZPJG nr 8 tow. S. Trzasce z Centrali i tow. L. Strzeleckiemu z oddziału przy ul. Dąbrowskiego powierzyliśmy zadanie dokonania oceny pracy swych rodzimych zakładów pod kątem widzenia oszczędności.

By móc jak najobiektywniej wypełnić swoje zadanie towarzysze postanowili za zgodą administracji zamienić się na przeciąg kilku godzin miejscami pracy. A więc tow. Trzaska spędził pół dnia na Oddziale, a tow. Strzelecki pół dnia w Centrali. Oto jakie spostrzeżenia poczynili towarzysze korespondenci.

OGOLNY OBRAZ JEST ZADOWALAJĄCY, ALE WIELE MOŻNA ZMIENIĆ NA LEPSZE — PISZE TOW. S. TRZASKA

Ogólny obraz naszego Oddziału przy ul. Dąbrowskiego 17-21 jest zadowalający. Wszędzie panuje wzorowy porządek. Oddział wymaga jednak przeprowadzenia całego szeregu inwestycji. Wpłynęło by to na podwyższenie jakości produkcji. Trzeba bowiem stwierdzić zupełnie obiektywnie, że Oddział ma ostatnio zbyt duży procent odpadków. Prawda, że jest to w dużym stopniu winą dostawcy półfabrykatu — Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie. Włókno sztuczne, które Oddział ostatnio otrzymał, było mokre i zawierało dużo niezmielonej celulozy. Wskutek tego nie można było z niego zrobić równej taśmy i równego niedoprzędu. Straty wynikłe z tego powodu równają się prawie czwartej części otrzymanego półfabrykatu.

To jednak nie zamyka jeszcze kręgu przyczyn wzrostu odpadków. Można je znaleźć również na przędzalni. Z powodu złego napuszczania na cewkę pierwszych nici wątek źle chodzi, lub plącze się, utrudniając pracę tkaczom i powodując dużą stratę czasu.

Nie bez winy są również prządki na wrzeciennicach, które często puszczają pojedyńczy niedoprzęd. Z takiego niedoprzędu nie można oczywiście wyciągnąć pożądanego numeru, co jest jedną z przyczyn powiększenia ilości odpadków. Wśród nich można znaleźć całe lub na wpół tylko wyrobione szpulki, co jest najoczywistszym marnotrawstwem.

Zobaczymy teraz, jak wygląda ekspedycja wątku.

Pomieszczenie, w którym wydaje się tkaczom przędzę, jest stanowczo za małe, Nie ma gdzie postawić koszy, do których by rozsortowywano cewki. Przez to właśnie trzeba specjalnie zatrudniać kilka robotnic zajmujących się sortowaniem cewek wrzucanych do jednego kosza. Na tę niepotrzebną pracę Oddział traci około miliona złotych rocznie. Ponadto w ekspedycji nie ma komu zająć się brakowaniem szpulek, przez co tkacze muszą sami to robić i marnować czas.

Jeśli już mowa o tkaczach, to należy wspomnieć o wielowarsztatowcach w tkalni. Wiele kłopotu sprawiają im niewłaściwie nawijane szpulki. Są zbyt małe. Może nie od razu, ale przynajmniej stopniowo należałoby przejść na szpulki 180 mm.

Wiele jeszcze można zoszczędzić na naszym Oddziale przy ul. Dąbrowskiej. Trudno wymienić wszystkie możliwości. Muszę jednakże wspomnieć o nieczynnej windzie i o robotnikach dźwigających na swych barkach skrzynki z dołu do góry i spowrotem, o magazynie na sztuczne włókno, będącym raczej pełną wilgoci szopą i o sznurkowni, która znajduje się w opłakanym stanie. Sznurki wrzecionowe posiadają tyle pęków, że są po prostu utrapieniem robotników.

NA 1.650 KG. PRZĘDZY — 27 KG. ODPADKÓW. TOW STRZELECKI — O CENTRALI PZPJG Nr 8

Centrala nasza nastawia się obecnie na wydatne zwiększenie produkcji. W tym celu montowana jest obecnie nowa suszarnia. Jest to przedsięwzięcie godne pochwały. Ale obok tego dostrzegłem na wątkarni dość dużą stratę surowca, co znów zasługuje na naganę. Na ogólną ilość wydawanej w ciągu tygodnia przędzy (1.650 kg.) do odpadków idzie 27 kg. Przyczyna jest fakt, że kosze do wydawania przędzy są bardzo zniszczone. Te zniszczone kosze właśnie powodują znaczny odsetek zepsutej przędzy.

Tkalnia żali się na zły stan osnów. Szczególnie na nierównomierne ich krochmalenie. Robotnicy nie są w stanie (jak twierdzą) wyrobić wymaganą ilość primy.

Farbiarnia przędzy dotkliwie odczuwa brak światła. Oczywiście nie wpływa to dodatnio na jakość produkcji, a więc jednocześnie na wysokość kosztów własnych. Jest to tym dziwniejsze, że na innych Oddziałach skarżą się robotnicy na nadmiar oświetlenia elektrycznego — szczególnie w ciągu dnia (!).

NASZE UWAGI

Tyle towarzysze korespondenci. My również chcemy wtrącić swoje „trzy grosze"

Ogólny wykaz jakości produkcji w PZPJG nr 8 nie nastraja optymistycznie. Wynika bowiem z niego, że wskaźnik jakości dla całych zakładów w ciągu miesiąca stycznia opiera się na przeszło 70 procentach primy, 3,3 proc. braków oraz 3,9 procent resztek. Nie możemy jednak pominąć milczeniem faktu, że cyfry te w porównaniu z grudniowym świadczą o spadku jakości. W grudniu bowiem ilość primy wynosiła 84 procent, ilość braków — 4,2 procent, a resztki stanowiły tylko 2,8 procent. Różnica między końcem ubiegłego roku, a początkiem bieżącego występuje jeszcze jaskrawiej na oddziale przy Dąbrowskiej.. Jeśli bowiem w grudniu fabryka ta dała 82,5 procent primy i 2,5 procent braków, to w lutym ilość primy zmalała do 70,9 procent, a ilość braków wzrosła do 5,3 procent.

Dyrekcja PZPJG nr 8 nie ma bynajmniej zamiaru przymykać oczu na wymienione przez nas i naszych korespondentów niedociągnięcia. Tow. Szczepański — dyrektor naczelny zakładów jest najlepszej myśli. Uważa on, że „ósemka" potrafi uporać się z trudnościami. Pragnęlibyśmy jednak dowiedzieć się, jakie konkretne kroki zamierza poczynić dyrekcja, organizacja partyjna, Rada Zakładowa i cała społeczność zakładów PZPJG nr 8 w zakresie walki o wykonanie planu jakościowego, walki z marnotrawstwem, o wprowadzenie w codzienną praktykę zakładów systemu oszczędnościowego.

Święto Kobiet - pod znakiem walki o jakość produkcji

Sprężysta organizacja kobieca na oddziale b w PZPB Nr 3

Odddział b PZPB Nr 3 posiada naprawdę dobrą i sprężystą organizację kobiecą. Tow. tow. Regina Krystera, Jadwiga Kłysz, Janina Kacperska przewodzą na terenie fabryki Kołu Ligi Kobiet.

Najpilniejszym zadaniem, jaki stawiał sobie aktyw kobiecy na Oddziale b było rozwinięcie współzawodnictwa pracy ku czci Międzynarodowego Dnia Kobiet. Od Nowego Roku towarzyszki utworzyły tu 49 zespołów współzawodniczących, a ostatnio zorganizowały ponadto 14 zespołów.

Ażeby uczcić Międzynarodowy Dzień Kobiet, załoga kobieca Oddziału b wezwała do współzawodnictwa jakościowego robotnice z PZPB Nr 4. Na ogólnym zebraniu, zorganizowanym przez Ligę Kobiet pracownice zobowiązały się wypełnić sumiennie obowiązki, jakie nakłada na nie rozpoczęta akcja współzawodnictwa jakościowego. Brygadzistki — jak tu nazywają kierowniczki zespołów — są odpowiedzialne za jakość wyprodukowanego w ich zespole towaru. Poszczególne zespoły ubiegają się o jak największy procent „primy".

— Wierzę, że kobiety naszej fabryki dadzą z siebie wszystko i nie pozwolą się zdystansować robotnicom z PZPB Nr 4 — mówi tow. Krystera. — Już w bieżącym miesiącu mamy tylko „primę" i „sekundę", zlikwidowaliśmy zupełnie trzeci gatunek. Teraz trzeba walczyć o to, żeby „primy" było jak najwięcej.

W niewielkim pokoiku jest już pełno kobiet. Tow. Krystera omawia z nimi właśnie zagadnienie produkcji. Czy można by utworzyć jeszcze więcej zespołów? Okazuje się, że do kobiecego współzawodnictwa chce przystąpić też kilku mężczyzn.

— Dobrze — orzekają niewiasty — będzie nas więcej.

I wraz z tow. Kłysz i Krysterą snują plany zwycięskiej kampanii.

H. Sam.

8 marca w województwie łódzkim

Tegoroczne uroczystości obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet trwać będą od 6 do 13 marca. Dotychczas w naszym województwie odbyło się w miastach powiatowych 6 uroczystych akademii, zorganizowanych przez Komitety Obchodu 8 Marca, powstałe z inicjatywy Zarządów Powiatowych Ligi Kobiet. W pozostałych powiatach i miastach wydzielonych odbędą się uroczyste akademie w dn. 13 marca. Zostaną również urządzone specjalne akademie w większych zakładach pracy i w gminach. Akademie połączone będą z aktami uroczystego wyróżnienia oraz premiowania robotnic i chłopek — przodownic pracy, jak również działaczek, wyróżniających się pracą społeczną.

W akcji tej Liga Kobiet współpracuje z Wydziałami Związków Zawodowych i Inspektoratami Kobiecymi Związku Samopomocy Chłopskiej.

Według dotychczasowych meldunków, premie otrzyma około 100 kobiet. Liczba ta nie obejmuje kobiet, które mają uzyskać nagrody pieniężne.

Kowalska Weronika

PROMYK

NIEZWYKŁE PRZYGODY PROFESORA GADULSKIEGO



Na wielorybie dookoła świata

Trzeci konkurs »Promyka«

Było to dokładnie przed pół wiekiem. Bawiłem wtedy na wycieczce w Gdyni. Potężne dźwignie portowe, wielkie statki transoceaniczne wprawiły mnie w podziw i zdumienie. Chciałem ruszyć w podróż dookoła świata, ale nie miałem na to pieniędzy.

Pewnego dnia na molo portowym ujrzałem wielki statek pod nazwą „Wieloryb". Ładowano właśnie na niego całe masy węgla. Podkradłem się do dźwigu, unoszącego w górę wagony z węglem, położyłem się na czarnych bryłach i tak oto znalazłem się w czarnym luku.

Dobrze ukryty pod pokładem przetrwałem wiele dni i nocy. Miałem przy sobie dwa bochenki chleba, które jednak nie mogły mi wystarczyć na długo.

Po pewnym czasie, osłabiony zupełnie — wyszedłem na pokład. Jakież było zdumienie kapitana i marynarzy — gdy mnie ujrzeli między sobą.

— Ślepy pasażer, ślepy pasażer! — rozległy się okrzyki.

Chciano mnie wysadzić w najbliższym porcie, bo takie jest prawo morskie, ale w tym czasie przepływaliśmy koło południowych wysp Ziemi Franciszka Józefa. W tych okolicach szaleją często iście bałtyckie tajfuny. Nasz „Wieloryb" dostał się właśnie w strefę takich burz tropikalnych, które poczęły rzucać statkiem na lewo i prawo. Walczyliśmy z tajfunem uparcie dni i noce — i nagle sternik, siedzący przy sterze w bocianim gnieździe dostrzegł na widnokręgu nadchodzącą kurniawę. Była to fala, wysokości wieży Eiffla. Fala runęła na okręt i pogrążyła go w głębinie w ciągu niewielu sekund.

Byłem wtedy znakomitym pływakiem, ale tylko cudem udało mi się ujść śmierci. Trzy dni i trzy noce płynąłem wyczerpany do ostatka i gdyby nie spokojna izoterma, która wygładziła morze — byłbym już zginął na zawsze.

W ostatniej chwili ujrzałem na wodzie jakąś wyspę. Potężne liany zwieszały się z wyniosłych brzegów, sięgając końcami do wody. Podpłynąłem blisko, uczepiłem się liany i po chwili już byłem na wysokim brzegu.

Tuż obok miejsca mojego ratunku — ujrzałem bijące źródło krynicznej wody. Był to rodzaj małego gejzeru, który wystrzelał wysoko nad ziemie. Orzeźwiłem się znakomicie, poczem położyłem się spać na miękkiej ziemi.

Na wyspie siadały często zwrotnikowe pingwiny, na które urządziłem małe polowanie. Miałem dość miesa. Mając w dodatku wodę z gejzeru — mogłem nie obawiać się głodowej śmierci.

Nagle moja wyspa zaczęła się poruszać i płynąć. Przeraziłem się okropnie, ale cóż było robić. Zrozumiałem wówczas, że wylądowałem na połężnym wielorybie, który płynął jak strzała.

Wieloryb — zdenerwowany widocznie obecnością niezwykłego pasażera na swoim grzbiecie — płynął jak strzała. Minęliśmy Morze Irlandzkie, minęliśmy Wielką Zatokę Szwajcarską i oto gdzieś u skalistych wybrzeży Golfsztromu — ujrzałem na widnokręgu pióropusz dymu. To był nasz okręt — nasz stalowy „Wieloryb"; na którym ruszyłem z Gdyni w podróż dookoła świata.

Z okrętu dostrzeżono mnie wkrótce. Niestety, okręt nasz nie był przygotowany do połowu tak wielkiej ryby. Wówczas wpadłem na znakomity pomysł. Związałem kilka „lian". które były wąsami wieloryba — w jedną potężną linę. Tę linę zarzuciliśmy na nasz okręt i tak poczęliśmy ciągnąć potężnego wieloryba za sobą.

Na okręcie przyjęto mnie z prawdziwą radością. Okazało się że okręt zatonął naprawdę ale po kilku godzinach w miejscu katastrofy nastąpił odpływ morza i okręt znów wynurzył się z głębi fal. To uratowało statek i załogę.

Na okręcie w tym czasie było krucho z żywnością. Ludzie zjedli już ostatnie bochenki chleba!

Szczęście nie opuściło nas jednak i w tym momencie. Oto nasz żywy wieloryb zaczął składać do morza potężne ilości ikry, z której rodzą się młode wieloryby. Marynarze rzucili się do wody z wiadrami i zaczęli łowić ikrę. która w smaku przypominała najsmaczniejszy kawior australijski.



Tak tedy wpłynęliśmy do Gdyni — ciągnąc za wąsy potężnego wieloryba, którego potem obłaskawiono znakomicie i przyuczono do występowania w cyrku. Zapytajcie swoich dziadków, napewno niejeden z nich mojego wieloryba oglądał w swej młodości. Wieloryb ten nazywał się Koszałek-Opałek i potrafił śpiewać i tańczyć w takt muzyki.

* * *

Odpowiedzi należy nadsyłać do redakcji „Promyka" — Łódź ul. Piotrkowska 86 — do 10 kwietnia.

Wyniki konkursu Nr 2

„8-letni kapitan" i jego błędy

Nasz drugi w tym roku konkurs udał się nadspodziewanie. Niektóre odpowiedzi były złe, ale napłynęło bardzo wiele odpowiedzi dobrych. Poprawiano profesora Polikarpa z prawdziwą przyjemnością. Nasi młodzi Czytelnicy znają doskonale geografię i nie pozwolą się nikomu okłamywać.

A więc z geografii nasi Czytelnicy zdali na piątkę. Gorzej jest zato z ortografią. W niektórych listach, bardzo mądrych i bardzo ciekawych, roi się po prostu od błędów. Tym razem jeszcze darowaliśmy wielu Czytelnikom takie błędy, jak „wogule", „buża" i cały szereg innych karygodnych „błenduf", ale na przyszłość prosimy uważać. Trzeba poprawiać nie tylko profesora Gadulskiego, ale również i samego siebie.

A teraz jakie były błędy profesora Gadulskiego?

Na Antarktydzie nie ma miasta Hara-Hot. Na biegunie Południowym jest tak samo zimno, jak na Północnym. Czekolady i kaszy manny nie sieje się, są to produkty wyrabiane z pszenicy i z kakao. Deszcze tropikalne padają tylko w okolicach równika. Bryza to lekki wiatr morski, a nie burza. Historia z kucharzem, z mapami, z proszkiem do kichania też jest nieprawdopodobna. Za górami nie można dojrzeć dolin. Abisynia to jest to samo, co Etiopia. W Abisynii nie mieszkają Kafrowie, tylko — Koptowie. Zielony Nil nie istnieje, to samo można powiedzieć o Dużym Katarze. (Kataru można się nabawić na zimnie). Ludzie, którzy zazwyczaj nie noszą butów, nie potrzebują sznurowadeł. Mieszkańcy Afryki nie zajmują się produkcją wentylatorów. Wielkie odkrycie małego kapitana to także wierutna bajka, jak bajką jest ta cała opowieść.

A teraz kto otrzymał nagrodę?

Najlepsze odpowiedzi nadesłali następujący Czytelnicy:

U. Grzelak, Jan Kochaniak, Danuta Pacholakówna, Zbigniew Łukaszewicz, Zenon Dligacz, Ryszard Sałagacki, Zosia Piechulska z Konstantynowa, Henryk Bojanowski, Kazimierz Pietrasik, Krystyna Woźniakówna, Marian Woźniak, Feliks Wieteska, Miruś Kamiński, Stanisław Szafranowicz, Ryszard Kołodziej, Zdzisław Graczyk, Ryszard Kozmian, Staś i Urszulka Milc, Teodor Krajewski, Bogusław Jedliński, Jadwiga Bednarkówna, Marian Badowski, Jerzy Styrcz, Zbigniew Wojdak, Czesław Rysiewski, Zbigniew Bielicki, Adriana Przybyłowska, Władysław Seta, Irena Bugajna, Kazimierz Siemiński, Jerzy Jabłoński, Jola Kozirożanka, Barbara Wolf, Irena Pawlak, Cz. Gryglewski, Jerzy Zalepa, Wiesław Targalski, Zdzisław Szafrański, Hanka Jendrychowska, Alfred Nowakowski, Janusz Milewski, Alicja Wieczorek, Barbara Urbańska, Hania Golasińska, Józef Kuszewski, Ryszard Kuczek, Mirosław Pietrzak i Zygmunt Nowak z Tomaszowa Mazowieckiego.

Ci, którzy się podpisali tylko imionami, lub też zapomnieli się w ogóle podpisać na listach — są sami sobie winni. Listy należy podpisywać i podawać adresy, żeby było wiadomo komu i dokąd wysłać nagrodę.

Kochany Promyku!

Bardzo jesteśmy zadowoleni, że odpisałeś nam na nasze listy i znów piszemy do ciebie, co słychać nawego u nas. Nie dawno temu przeżywaliśmy bardzo doniosłą chwilę Zjednoczenia Partii Robotniczych. W szkole mieliśmy uroczystość i uczciliśmy zjednoczenie partii przyrzeczeniem większej pracy w szkole, byśmy mogli stać się w przyszłości pożytecznymi obywatelami Polski Ludowej. Nie rozumieliśmy początkowo jak wielkie znaczenie ma zjednoczenie partii ale podczas wyjaśnień jakie otrzymaliśmy w szkole dziś dużo więcej wiemy i z radością jak wszystkie dzieci przyjęliśmy to do wiadomości. Dziękujemy Ci za książki, które nam przysłałeś w prezencie noworocznym. Nasza biblioteka liczy już 175 książek, wszystkie są pookładane i na każdej jest numerek. Czytamy książki chętnie bo przez książkę idziemy do wiedzy. Nasza gmina otrzymała 500 książek i u nas będzie punkt czytelniczy, to i tamte będziemy mogli czytać. Obecnie przygotowujemy sie do akademii zwiazanej z rocznicą śmierci Lenina. Meldujemy Ci, że wszystko u nas jest w najlepszym porządku, szkoła nasza przyjęła inny wygląd niż miała kiedyś i miło w niej jest nam się uczyć. Serdecznie cię pozdrawiamy oraz wszystkich współpracowników Redakcji. Pozdrawiamy wszystkich korespondentów Promyka.



Dzieci z Woli Buczkowskiej

Dzieci z Woli Buczkowskiej

Kaszczyk Krystyna, Jachimczakówna Janina, Kubik Czesława, Borowiecka Teresa, Borowiecki Jan, Woźniak Stanisław, Kamerdyner Henryk, Kaszczykówna Teresa, Kaszczyk Konstanty, Kusiak Jan, Marksówna Anna, Jachimiak J., Królak Jan, Chęciński Zenon, Stasiak Zofia, Trębacz Teresa, Gierczak Janina, Trębacz Anna, Stasiak Katarzyna, Chęcińska Krystyna, Borowiecka Barbara, Matejko Marta, Chęcińska Stanisława, Szymańska Genowefa, Chęcińska Teresa, Byjoch Marian, Chęciński Edward, Łoboda Adam, Witnik Stanisław, Zysikiewicz Edward, Dąbkowski Henryk, Szymański Kazimierz, Borowiecka Mirosława.

Odpowiedź Redaktora

Kochane dzieci. W imię starej przyjaźni wybaczycie mi chyba zwłokę z odpowiedzią na wasz list. Musiałem przecież zaczekać aż przyjdzie wasza kolejka na odpowiedź, gdyż inaczej czułyby się pokrzywdzone dzieci, które wpierw napisały. Czytając Wasz list myślałem sobie mimowoli, że jednak Wam młodym powiodło się w życiu.

Troszkę również jestem za zdrosny, że Wam nauczyciel opowiada prawdę o klasie robotniczej, o partii, o walce ludu pracującego i jego wielkim nauczycielu i wodzu — Leninie. My, starsze pokolenie, musieliśmy te prawdy zdobywać sami w pocie czoła. A już najbardziej to Wam zazdroszczę tego, że każde z Was, choćby nawet w domu nie przelewało się z dostatku, może sobie śmiało powiedzieć „skończę szkołę, zostanę rolnikiem, traktorzystą, tkaczem, ślusarzem, inżynierem, lekarzem". Za naszych czasów, jak kto miał 12 — 13 albo 14 lat to zaczynało się suszenie głowy: co dalej robić? uczyć się na tkacza? — po co, kiedy starzy tkacze roboty nie mają; na ślusarza-mechanika? a za co się będzie żyło i ubierało przez 3 — 4 lata.

Prawda moi drodzy, że to brzmi teraz dla Was jak bajka o żelaznym wilku. Ale to wszystko prawda. Tak się działo wtedy, kiedy my starsi byliśmy dziećmi, zresztą może i nie dziećmi, bo jeszcze 10 lat temu. No, alem sie tak zagalopował ze wspomnieniami, żem o mało nie zapomniał Wam opowiedzieć, że widziałem wczoraj w fabryce (nazywa się ona Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr. 3) wasze koleżanki - dziewczynki wiejskie z Koneckiego. Nie policzyłem ile, ale było ich kilka dziesiątków. To są uczennice ze Szkoły Przysposobienia Przemysłowego. Jadają i sypiają w internacie, uczą się i 2 razy w tygodniu chodzą na praktykę do fabryki. Dostają też w szkole po 500 zł. miesięcznie na uboczne wydatki. Rozmawiałem z nimi trochę (długo nie można było, bo się spieszyły z robotą). Powiedziały mi, że dobrze im się wiedzie, że już nie boją się maszyn ani wielkiego miasta, i że w ogóle bardzo są zadowolone. Poznałem to zresztą sam po ich rumianych, roześmianych buziach. Aha — one noszą spodnie, czyli tak zwane kombinezony, a jest im w nich bardzo do twarzy i do figury.

A teraz bywajcie moi drodzy, pozdrówcie pana Byjochę oraz wszystkich nauczycieli i nauczycielkę, rodziców oraz dzieci, z którymi zapoznałem się w czasie waszej wizyty w Łodzi.

Redaktor.

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 8 marca 1949 r.

Dziś: Jana Bożego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publicznego 10-49
Miejski Komisariat M. O. 10-4
Straż Pożarna 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul Stalina 45, tel 10-04

Komunikat

Wydział Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi zawiadamia, że w czwartek, dn. 10 marca o godz. 9-ej rano odbędzie się w lokalu Wydziału przy ul. Piotrkowskiej 53 odprawa przewodniczących powiatowych i miejskich komisji szkoleniowych oraz towarzyszy odpowiedzialnych za samokształcenie aktywu.

Kom. Woj. PZPR w Łodzi
Wydz. Prop. Oświaty i Kultury

Gospodarka wsi radzieckiej — przykładem dla nas

Tow. Pacholczyk ze wsi Kłuczyzna opowiada o swoich wrażeniach z podróży na Ukrainę

Tow. Piotr Pacholczyk jest chłopem 5-hektarowym z Kłuczyzny, gmina Gortatowice, pow. rawski. Jest on jednym z tej grupy chłopów polskich, którzy niedawno wrócili z podróży po Ukrainie.

Spotkaliśmy go w Łodzi, bo po drodze, wracając do domu, postanowił odwiedzić swoje dzieci — córkę i syna.

— Cóż, nie wiem od czego zacząć — mówi — pytajcie zresztą sami, bo doprawdy nie wiadomo, o czym wpierw opowiadać. Przecież otworzył się przed nami świat, który przez tyle lat przez wrogą propagandę był opluwany i zohydzany, a obecnie porównanie rzeczywistości, z tym co głoszono, po prostu oszałamia.



Tow. Pacholczyk

— O, proszę, obejrzyjcie tę książkę „Na szlakach komunizmu", którą dostaliśmy jako upominek. A tu macie podpis naszej pisarki Wandy Wasilewskiej. Autor tej książki, Teodor Dubkowiecki, jest jednym z pierwszych organizatorów kołchozów na Ukrainie. Opisuje on dzieje walki o ustrój kołchozowy na wsi.

— Było nas na początku 9-ciu z tej naszej wsi — opowiadał na zjeździe przodowników pracy w rolnictwie autor książki — kułacy nie żartowali i w walce z nami chwytali się różnych sposobów, aż do podpalania chałup włącznie, a teraz patrzcie przezwyciężyliśmy to, a najlepiej świadczy o tym nasz zjazd.

Gdy tow. Pacholczyk wspomina o tym zjeździe, to już mu nie brak tematów po prostu nie możemy nadążyć notować.

— Towarzysze — mówi — też to nie do wiary, jaki jest stosunek między zwykłym kołchoźnikiem, a premierem rządu czy też wielkim uczonym. Na zjeździe jeden drugiemu wygarniał braki w pracy, prosto z mostu, nie oglądając się na tytuły.

— Patrzcie na ten album — mówi nasz informator — tu macie zdjęcia z tego kongresu przodowników pracy — widzicie tego starszego kołchoźnika to Nikita Iwanowicz, ma już blisko 60 lat, jest teraz lekarzem weterynarii, a przed rewolucją był analfabetą.

Powoli wertujemy kartki albumu; oto zdjęcia z naszą pisarką Wandą Wasilewską, a oto znów z członkami rządu ukraińskiego.

Gdy tow. Pacholczyk pokazuje zdjęcia Dnieprogresu, to przez chwilę milczy, a potem mówi:

— No cóż, towarzysze, przecież ja — zwykły chłop ze wsi rawsko-mazowieckiej żaden tam inżynier, ale po mojemu — to cud. Przecież Dniepr jest ze trzy razy szerszy od Wisły i taką masę wody spiętrzono na 37 metrów. Energia dostarczona przez tę elektrownię zaopatruje miasta i wsie, przemysł i rolnictwo w promieniu 300 km.

Napiszcie — mówi — o tej pomocy amerykańskiej dla Rosji. Sprzedali tuż po wojnie Związkowi Radzieckiemu turbinę i, jak nam kierownik elektrowni opowiedział, taka jedna maszyna kosztowała tyle, ile wybudowanie w Rosji całej fabryki do wyrobu turbin. Teraz to już Związek Radziecki sam może sprzedawać takie maszyny i sprzedaje.

Na kartkach albumu znaczona jest droga wycieczki chłopów polskich na Ukrainę. Gdy oglądamy zdjęcie chłopki Walasowej z Wilkowic (powiat rawsko-mazowiecki), która razem z kołchoźnicą Aleksandrową Panikową ogląda rasowe kury, tow Pacholczyk śmieje się szeroko. Ależ to była „heca" opowiada jak tamte dwie gosposie — Polka i Ukrainka — oglądały te kury. Ale baby to zawsze takie same, macały kury, a wszyscy dookoła po prostu zanosili się ze śmiechu. A kury, daj Boże nam, byśmy mieli we wsi w takiej ilości i jakości, jak to posiada ów kołchoz.

Nasz turysta z kraju socjalizmu snuje w dalszym ciągu swe wspomnienia. —

Byliśmy w kołchozie im. Kirowa. Czyste — białomalowane domki — zaopatrzone w altanki.

Kołchoz ma 4 tysiące ha ziemi, szkołę średnią 10-letnią i 36 sił nauczycielskich. W kołchozie znajduje się szpital, gdzie pracuje 4 lekarzy i 11 pielęgniarek. Mają tam nawet własny dom starców.

Cóż ja wam opowiem — obejrzyjcie te zdjęcia jak wyglądają nasi chłopi, a jak chłopi radzieccy. Pełne twarze, — dostatnio ubrani, na piersiach medale i ordery — to przodownicy pracy. A nasi chłopi, obejrzcie ich i porównajcie...

Byliśmy i w kołchozie im. Wasiliewa. Ziemia tamtejsza — to nie owe słynne ukraińskie czarnoziemy — są to piaski na łatwo przepuszczalnym podglebiu. Dla takiej ziemi potrzebny jest deszcz co drugi dzień, a jednak kołchoźnicy zamienili ten teren w kwitnącą krainę. Założyli stację pomp, poprowadzili 20 km. rur i wodę z terenów podmokłych rozprowadzają przy pomocy specjalnych maszyn-rozpylaczy, na pola. Widzieliśmy pasy lasów ochronnych, które ochraniają pola przed suchymi wiatrami ze stepów.

W ZSRR można bez przesady powiedzieć, że nie deszcz rządzi urodzajem, ale człowiek.

A teraz coś ciekawego dla naszych wiejskich dziewuch i kawalerów.

— Eh, żałowałem, że nie jestem takim młodym. Otóż wyobraźcie sobie — mówi tow. Pacholczyk — że jeśli taka para chce się pobrać to im kołchoz daje „posag". A jeśli nie mają domu, to otrzymują od kołchozu 50 procent kosztów budowy własnego domu (koszt budowy waha się od 12 do 24 tysięcy rubli), resztę daje państwo, jako kredyt bezprocentowy na 10 lat. Opłaca się żenić, co?

To nie wszystko. Kołchoz opiekuje się i młodą matką, która na ogół w zimie nie pracuje. Natomiast latem, gdy zajęta jest przy robotach polnych (a każda za punkt honoru poczytuje sobie pracę) to otrzymuje taką pracę, żeby być blisko dziecka, które znajduje się w żłobku. Gdy dziecko dorośnie, wówczas opiekuje się nim przedszkole.

Bylibyśmy może pominęli najważniejszą sprawę, a mianowicie jak tam jest z tym wspólnym kotłem i zarobkami?

No, wiecie, towarzysze, że niejedna bajka wzięła w łeb, gdyśmy tam na miejscu obejrzeli rzeczywistość. Ale chyba ta jest już w sposób najordynarniejszy sfabrykowana. Gdzie tam wspólny kocioł, każdy gotuje sobie jak i ile zechce. A poniektórzy to sobie samemu i pieką, zresztą jak kto woli. Panem kołchozu jest walne zebranie jego członków i co ono uchwali, to obowiązuje. Również uchwała walnego zebrania decyduje o wielkości ogródka przydomowego, który każdy kołchoźnik posiada do własnego użytkowania. Poza tym każdy kołchoźnik ma własne krowy, świnie, kury i t. d.

A zarobki?

Najmniej zarabia kołchoźnik 1200 rubli miesięcznie (para butów kosztuje 80 rubli, bochenek chleba 2 i pół rubla), a przecież większość wyrabia na miesiąc zamiast 30 „trudodni" — 60, 80 i więcej i oczywiście proporcjonalnie wzrastają zarobki.

Wiecie co, towarzysze, największą karą dla kołchoźnika było by usunięcie go z kołchozu i nakaz indywidualnego gospodarowania nawet na 10 ha.

Mogli byśmy tak gawędzić do jutra — mówi tow. Pacholczyk — a ja się śpieszę, do syna, który zebrał młodzież robotniczą ze swojej fabryki. Proszę, żeby im opowiedzieć o pracy komsomołu i młodzieży radzieckiej.

M. Śmietana

I-sza Konferencja Miejska PZPR w Piotrkowie

radziła nad aktualnymi zagadnieniami politycznymi, gospodarczymi i organizacyjnymi

Konferencję zagaił I-szy sekretarz Komitetu Miejskiego tow. Michałowski powołując na przewodniczącego tow. Pabisiaka Czesława. **Do prezydium m. in. zaproszeni zostali: przedstawiciel Komitetu Centralnego PZPR tow. Doliński Adam, przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Rossowska, Dylewski i Klepacki. Przodownicy pracy tow. tow. Gawenczyk Stefania z huty „Hortensja", Walas Romana i Piotrowski Stefan z huty „Kara", Lewandowski Władysław (kolejarz) oraz tow. Wspaniałowa Janina, przedstawicielka Ligi Kobiet**

REFERAT PRZEDSTAWICIELA KC.

Referat na temat sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej wygłosił tow. Doliński.

Tow. Doliński szczególny nacisk położył na akcję oszczędnościową, stwierdzając, że sprawne jej przeprowadzenie pozwoli na szybsze zrealizowanie planu sześcioletniego, który zapewni dobrobyt szerokim warstwom klasy pracującej. Niemniejszą uwagę — zaznaczył tow. Doliński — poświęcić musimy współzawodnictwu pracy, oraz zagadnieniu zwiększenia hodowli trzody chlewnej. Mówiąc o ZMP, mówca podkreślił konieczność opieki i pomocy ze strony organizacji partyjnych.

W następnym punkcie porządku dziennego I-szy sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Piotrkowie tow. Michałowski złożył obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu Miejskiego.

Począwszy od Kongresu Zjednoczeniowego — podkreślił tow. Michałowski — w szeregach członków PZPR w Piotrkowie zaznaczył się wzrost aktywności. Akcja scaleniowa obu bratnich partii odbyła się bez najmniejszego zgrzytu i wśród niebywałego entuzjazmu towarzyszy. Wzrosła bojowość i czujność członków. Są jednak i pewne niedociągnięcia. Nie wszystkie koła fabryczne PZPR potrafiły opanować sytuację w swych zakładach pracy. Zagadnieniem tych zakładów jest odcinek młodzieżowy i kobiecy. Komitet Miejski PZPR w Piotrkowie mało, jak dotychczas, interesował się życiem ZMP. Nie większe zainteresowanie wykazał w stosunku do Ligi Kobiet. Mało kobiet znajduje się dotychczas w Radach Zakładowych, mało wysuniętych zostało na kierownicze stanowiska.

O ile idzie o sprawy organizacyjne Komitetu Miejskiego, to niedość sprawnie przeprowadzona była rejestracja i ewidencja członków byłej PPR i PPS. Braki te jednak zostały z czasem usunięte.

Mówiąc o przemyśle piotrkowskim, mówca zaznaczył, że niektóre zakłady pracy odczuwają braki natury technicznej. Brak jest kamieni do pieców hutniczych w hutach piotrkowskich, brak jest pił tarczowych w zakładach drzewnych. Odczuwać się również dają pewne braki w ootowni jak i w fabryce przetworów owocowych. Wiele do życzenia pozostawia handel w Piotrkowie. Należało by rozbudować sieć placówek detalicznych, tak spółdzielczych jak i państwowych. O ile idzie o samorząd miejski, to obowiązkiem jego jest w najbliższym czasie zaprowadzić publiczną gospodarkę mieszkaniową w naszym mieście, co pozwoliło by na złagodzenie głodu mieszkaniowego. Należało by również, aby robotnicy zakładów piotrkowskich **w większym, niż dotychczas stopniu zainteresowali się** wsią. Należy stworzyć więcej brygad robotniczych, które by pomagały chłopom nie tylko przy naprawie narzędzi rolniczych, ale również w walce z bogaczami wiejskimi.

DELEGACI ZABIERAJĄ GŁOS

Tow. Ziółkowski z huty „Hortensja" stwierdził, że rosną siły klasy robotniczej. Należy jednak — zaznaczył — zwiększyć naszą czujność i baczną uwagę zwrócić na politykę reakcyjnej części kleru. Na naszym zakładzie pracy — podkreślił tow. Ziółkowski — należy **rozszerzyć współzawodnictwo pracy, należy baczną uwagę zwrócić na zmniejszenie procentu braków.**

Tow. Banaszkiewicz szeroko omówił znaczenie wychowania młodzieży w Polsce Ludowej, zaznaczając, że zbyt mało uwagi poświęcaliśmy dotychczas szkolnictwu i to tak w szkołach podstawowych, jak i w średnich. Należy zwrócić uwagę — zaznaczył tow. Banaszkiewicz — na Komitety Rodzicielskie. Bowiem, jak dotychczas, w komitetach rodzicielskich w szkołach piotrkowskich w znacznym stopniu zasiadają przedstawiciele inicjatywy prywatnej. Stan ten ulec musi radykalnej zmianie. **W komitetach rodzicielskich muszą się znaleźć robotnicy piotrkowscy, przodownicy pracy, ludzie, którzy żywo interesują się życiem społecznym.**

W toku dalszej dyskusji zabrał głos tow. Zasępa, nauczyciel, który zapewnił w imieniu wszystkich nauczycieli — członków Partii, że dołożą oni wszelkich starań, aby wychowanie młodzieży odbywało się zgodnie z duchem Polski Ludowej.

Tow. Klepacki, przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego, zabierając głos w dyskusji, omówił znaczenie Związków Zawodowych, ich rolę i wpływ na usprawnienie gospodarki państwowej.

Tow. Rybińska Franciszka potępiła politykę podżegaczy wojennych, następnie apelowała, by wciągnąć kobiety piotrkowskie do czynniejszego, niż dotychczas, udziału w życiu społecznym i politycznym.

Tow. Pawelec, przedstawiciel PZGS w Piotrkowie, omówił znaczenie akcji „H" na obecnym etapie. Nadmienił on, że o ile mało i średniorolny chłop w naszym powiecie interesuje się żywo spędami i kontraktacją trzody chlewnej, to bogacze wiejscy w naszym powiecie starają się akcję tę sabotować. Zadaniem naszym na obecnym etapie — zaznaczył mówca — jest usprawnienie działalności Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Dużą rolę na tym odcinku — zaznaczyła tow. Rossowska — przedstawicielka Komitetu Wojewódzkiego — spełnić może kobieta wiejska. Należało by, aby przedstawicielki Ligi Kobiet i towarzyszki partyjne w większym niż dotychczas stopniu interesowały się życiem kobiety wiejskiej. Kontakt ten należy w jak najszybszym czasie zadzierzgnąć i zacieśnić.

Dyskusję podsumował towarzysz Doliński. Zwrócił on uwagę, że towarzysze nie poruszyli wszystkich aktualnych obecnie zagadnień. Należało by zająć się uzdrowieniem stosunków w biurach i instytucjach. Należy baczną uwagę zwrócić na to, co się dzieje w Ubezpieczalniach Społecznych. Tow. nasi, znajdując się w Związkach Zawodowych, powinni na obecnym etapie uaktywnić działalność Związków Zawodowych i zwrócić uwagę na wszystkie odcinki życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego

NOWY KOMITET MIEJSKI

W wyniku tajnych wyborów do nowego Komitetu Miejskiego PZPR wybrani zostali następujący towarzysze: **Michałowski Zygmunt, Sobiechart Marian, Pabisiak Czesław, Piaseczny Stanisław, Szczawiej Mikołaj, Grzesiczak Wincenty. Wolnicki Bolesław. Teodorczyk Władysław, Wspaniałowa Janina, Banaszkiewicz Bronisław, Rokitówna Janina, Krygier Wacław .Chudy Stanisław, Wokacz Marian, Midera Tadeusz, Kadelski Ludwik, Grodek St[illegible], [illegible]dowski Władysław, Snerczyńska Władysława, Łuczak Janina, Michałowicz Bronisław, Szcześniak Stanisław, Grabowski Józef, Rybińska Franciszka, Mastalerz Władysław, Augustyniak Aleksander, Sobiechart Leon, Gierzyński Jan i Mucha Franciszek.**

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korcellego pt. „Bankiet".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18
(Gmach OKZZ)

Dziś, o godz. 19.15 współczesna sztuka amerykańska Arthura Millera pt. „Synowie".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godz 16-ej i 19.15 komedio - farsy E Pietrowa „WYSPA POKOJU". Kasa czynna od 12-tej tel. 123-02.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY, ul. 11 Listopada 21:
Codziennie o godz. 19.15 a w niedzielę i święta o godz. 16.00 i 19.15 komedia M. Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW".

TEATR „OSA", u. Traugutta 1
Przedstawienie zawieszone. W sobotę premiera „Szalonego Rycerza".

TEATR LALEK „FARAMUSZKA" czynny w każdą niedzielę i święto o godz. 12.00, 14.00 (2 popołud.) w sali Polska Ymca — Łódź, ul. Moniuszki 4a.
W programie: „Stach i Strach". — Rewia bajek Tadeusza Kraszewskiego.

Kina

ADRIA — „Cygańska Miłość"
BAŁTYK — „Radziecka Ukraina".
BAJKA — „Dwaj Panowie F".
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 10".
HEL — (dla młodz.) — „Skarb Tarzana".
MUZA — „Noc w Casablance".
POLONIA — „Nikt nic nie wie".
PRZEDWIOŚNIE — „Niecierpliwość Serca".
ROBOTNIK — „Moja Miła".
ROMA — „Wesoły Pensjonat".
REKORD — „15-letni Kapitan".
STYLOWY — „Ostatni Mohikanin"
ŚWIT — „Skandal"
TĘCZA — „Nikt nic nie wie"
TATRY — „Serenada w Dolinie Słońca".
WISŁA — „Rudzielec".
WOLNOŚĆ — „Wielka Nagroda".
WŁÓKNIARZ — „Aliszer Nawoii"
ZACHĘTA — „Paganini".

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56 — Antoniewicz, Piotrkowska 127 — Danielecki, Daszyńskiego 59 — Gorczycki, Wschodnia 54 — Karlin, Zielony Rynek 37 — Zajączkiewicz, Limanowskiego 37 — Zagórowska.

„NA ZDAR!"

Poprzez częste kontakty sportowe pogłębia się przyjaźń bratnich Narodów: Polskiego i Czechosłowackiego

Wczoraj rozpoczął się „Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, którego celem będzie jeszcze większe zacieśnienie więzów łączących oba nasze bratnie narody na wszystkich odcinkach naszego życia i zamanifestowanie uczuć głębokiej przyjaźni, jaka dzisiaj łączy oba nasze demokratyczne państwa. Jednymi z tych, którzy z bratnią Czechosłowacją utrzymują najbardziej ożywiony kontakt są nasi sportowcy. Często bardzo gościmy sportowców Czechosłowacji u siebie i często nasi odwiedzają Czechosłowację. Zeszłoroczny wyścig kolarski „W—P—" stał się pomostem łączącym dzisiaj kolarzy czeskich z naszymi, nie wątpimy jednak, że za przykładem kolarzy pójdą i inni i że w niedalekiej przyszłości kontakt polsko-czechosłowacki podejma i inne dyscypliny.

Stołeczne dzienniki czeskie omawiają w rubrykach sportowych dotychczasowy rozwój stosunków polsko-czechosłowackich w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego. „Lidove Noviny" podkreślają, iż w tej dziedzinie doszło do jak najściślejszej współpracy polsko-czechosłowackiej. Szereg wielkich imprez sportowych, zorganizowanych na terenie Polski i Czechosłowacji potwierdziło fakt, iż na polu sportu i wychowania fizycznego obydwa kraje uczyniły wielki krok naprzód.

Dziennik „Svobodne Slovo" omawia przebieg zawodów narciarskich o „Puchar Tatr" w Zakopanem i stwierdza, iż odbyły się one pod znakiem przyjaźni i braterstwa sportowców polskich i czechosłowackich, którzy uczynili wiele dla sprawy zbliżenia obu narodów.

Dziennik „Prace" wita przedstawicieli sportu polskiego, którzy w Tygodniu Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej gościć będą w Republice i wyraża życzenie, aby częste kontakty sportowe przyczyniły się do dalszego pogłębienia prawdziwego braterstwa, łączącego oba narody.

Nie wątpimy, że podobne życzenie żywią wszyscy sportowcy polscy, a zwłaszcza ci, którzy już mieli możność zetknięcia się ze sportowcami CSR i poznania ich na boisku, czy ringu.

Radio

11.40 Kronika kulturalna Czechosłowacji. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południow. 12.20 „Na swojską nutę". 12.45 (Ł) „Tucz tłusto-mięsna". 13.00 (Ł) p. t. „Akcja „H" i ulgi podatkowe". 13 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z prasy. 14.40 Muzyka obiadowa (płyty). 15.00 Felieton sportowy 15.05 (Ł) Czechosłowacka muzyka symfoniczna (płyty). 15.20 (Ł) p. t. „Międzynarodowy dzień kobiet" 15.30 „Bitwa o wiosenne kwiaty" —audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 16.15 „Nad Chinami słońce wschodzi". 16.40 Przegląd wydawnictw oświatowych 16.45 Koncert rozrywkowy. 17.25 Skrzynka Radiowa P.K.O. 17.35 „O czystości". 17.45 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 Drugi dziennik popołudniowy. 18.15 Koncert kameralny. 18.50 „Kobiety w walce o pokój". 19.00 Audycja dla wojska. 19.25 Muzyka popularna. 19.40 „Wszechnica Radiowa". 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20.45 Muzyka z płyt. 21.00 Koncert Czesko-Polski Transmisja do PRAGI i BRATYSŁAWY. 22.00 (Ł) „Mozajka muzyczna". 22.45 (Ł) p. t. „Rozwój uprawy lnu w Polsce w okresie 1945 — 1948 r.". 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00

Zakończenie kursu
przodowników Ludowych Zespołów Sportowych

KRAKÓW (obsł. wł.). Na zakończenie kursu przodowników ZSCh, odbytego w Przemyślu, rozegrano zawody sportowe w lekkoatletyce i szczypiorniaku, na których m. in. uzyskano nowy rekord okręgu w pchnięciu kulą. Zawodnik LZS z Żurawicy Nowakiewicz rzucił kulą na odległość 8.19 poprawiając dotychczasowy rekord okręgu o kilkanaście cm. Dobry wynik uzyskano również w biegu na 3.000 m. — 3''08,4.

Wynik ten osiągnął poza konkursem zawodnik Rzem KS Jarosławia Mauthe.

Uroczystość zakończenia kursu przodowników ZSCh odbyła się w obecności przedstawiciela GUKF Gutowskiego, delegata Ministerstwa Rolnictwa Knollowej, delegata Zarządu Głównego ZSCh Przewłoki, kierownika Wydziału KF Zarządu Gł. ZSCh Kafarskiego, delegata Wojewódz. Komitetu PZPR Sawki, przewodniczącego Woj. Rady WF i sportu wiejskiego pos. Korgi oraz insp KF z Warszawy, Krakowa, Lublina, Łodzi, Kielc i Białegostoku.

Bobsleyowe mistrzostwa Polski

WROCŁAW (obsł. wł.). W Karpaczu rozpoczęły się bobsleyowe mistrzostwa Polski, które zakończyły się sukcesem miejscowego „Związkowca".

Zawody odbyły się na torze długości 1.600 m. przy różnicy wzniesień 128 mtr. Tor był dość trudny z powodu grubej warstwy śniegu.

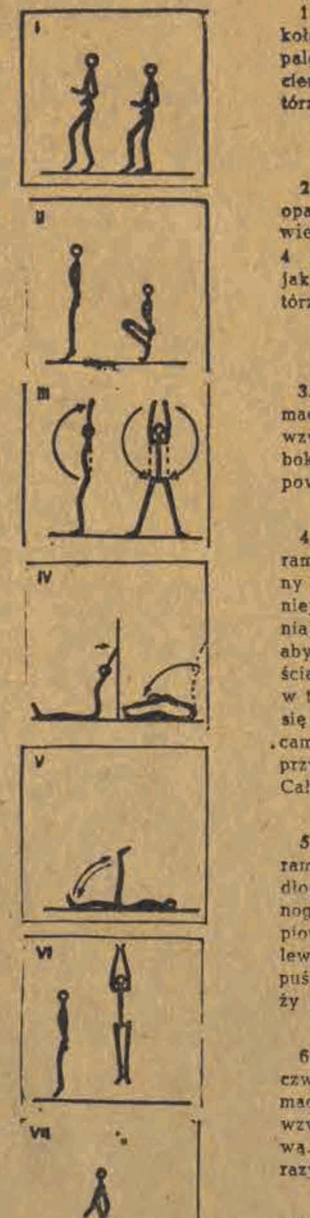
Wyniki: tytuł mistrza Polski w kategorii dwójek zdobyła obsada „Związkowca" z Karpacza w składzie Gajewski i Porębski, która przebyła dystans w czasie 2:35,5. Drugie miejsce zajął AZS (Katowice) 2.44,6, Trzecie AZS (Kraków). W konkurencji startowało 5 załóg. W kategorii czwórek startowało 11 załóg. Zwyciężył „Związkowiec" (Karpacz) w składzie Wodzicki, Banaś, Kienkus i Leszczyński. Czas 2.00,5, 2) „Związkowiec" (Karpacz) czas 2.07,1, 3) AZS (Kraków) — 2.08,2.

Konarzewski w Krakowie

KRAKÓW. Obsł. wł.). Trener bokserski ZS „Gwardia" Tomasz Konarzewski przybył do Krakowa w celu przeprowadzenia trenigów z bokserami, należącymi do ZS „Gwardia".

Konarzewski przeprowadzi również szkolenie przodowników boksu, których zadaniem będzie praca w sekcjach bokserskich, jakie mają powstać w powiatach przy pionie ZS „Gwardia".

ABC sportowca
Program gimnastyki codziennej Nr 3.



1. Marsz w miejscu lub dokoła pokoju: 4 kroki ciche na palcach, 4 z lekkim tupnięciem na całych stopach. Powtórzyć to 5 razy.

2. Wspięcia i przysiady bez oparcia ramion o jakikolwiek sprzęt. Liczyć do 4 zarówno przy wspięciach, jak w czasie przysiadów. Powtórzyć to 4 razy.

3. W małym rozkroku wymach prostych ramion przodem wzwyż na 1, 2 i opust ramion bokiem w dół na 3, 4 Całość powtórzyć 6 — 8 razy.

4. Usiąść w siadzie płaskim, ramiona wzwyż, tyłem do ściany w odległości 30 cm. od niej. Na 1, 2, 3,4 — skłaniając się lekko do tyłu tak, aby palcami dłoni dotykać ściany. Nie odchylać głowy w tył Na 5, 6, 7, 8 — skłaniać się w przód tak aby końcami palców dłoni dotykać przy stopach. Kolana proste. Całość powtórzyć 4 —6 razy.

5. Położyć się na plecach, ramiona obok tułowia na podłodze. Na 1 — unieść prawą nogę, prostą w kolanie, w pion; na 2 — opuść ją; na 3 — lewą nogę w pion; na 4 — opuść na podłogę. całość należy powtórzyć 6 —8 razy.

6. Trzy podskoki w miejscu czwarty wyskok w górę z wymachem ramion bokiem wzwyż i klaśnięciem nad głową. Całość powtórzyć 8 — 12 razy.

7. 32 kroki swobodnego marszu w miejscu lub dokoła pokoju.

Łódź rozpoczyna przygotowania
do międzynarodowego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa

W sobotę i niedzielę bawił w Łodzi prezes Polskiego Związku Kolarskiego Feliks Gołębiowski, który z przedstawicielami RSW. „Prasa" i redakcji „Głosu Robotniczego" odbył konferencję w sprawie Powołania Komitetu Etapowego międzynarodowego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa (1 — 9 maja).

Wyścig Praga — Warszawa będzie posiadał w tym roku liczną obsadę międzynarodową. Spodziewane są zgłoszenia 13 państw. W tym roku etap łódzki będzie etapem przedostatnim, a więc Łódź stanie się świadkiem finiszu wyścigu, który już dzisiaj wzbudza wielkie zainteresowanie nie tylko w Polsce, ale i za granicą.

Łódź witać będzie kolarzy w dniu 8 maja. Etap, jaki przejadą w tym dniu zawodnicy, będzie najdłuższym w wyścigu (Wrocław — Łódź 212 km.- to też prawdopodobnie w Łodzi będzie już można wskazać zwycięski zespół. Zakończenie etapu Wrocław — Łódź odbędzie się w tym roku na torze w Helenowie. Zawodnicy zakwaterowani zostaną w hotelu „Savoy" posiłki zaś spożywać będą w „Grand Hotelu". Start do etapu Łódź — Warszawa nastąpi nazajutrz, to jest dnia 9 maja z przed Redakcji „Głosu Robotniczego".

Jak już podawaliśmy, PZKol. wyznaczył na obóz, który rozpocznie się 22 marca w Wiśle. 25-ciu kolarzy. Zawodnicy wyznaczeni na obóz otrzymają pełne wyekwipowanie nie wyłączając rowerów, już 24 marca, tak że będą mieli dosyć czasu na znalezienie pozycji i „objechanie" swych maszyn, na co w zeszłym roku niestety, nie było już czasu, gdyż zawodnicy otrzymali rowery dopiero przed startem.

W najbliższych dniach Komitet Etapowy w Łodzi, którego skład podamy Czytelnikom do wiadomości, rozpocznie prace organizacyjne, aby impreza ta wypadła u nas w Łodzi, tak jak na Łódź, miasto Pietraszewskiego przystało.

Sport w ZSRR

W Swierdłowsku rozegrano bieg narciarski na 18 km., zakończony zwycięstwem znanego zawodnika uralskiego — Borina. Bieg kobiet na 5 km, wygrała Bołotowa (Moskwa).

GŁOS ROBOTNICZY
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.:
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 254-25 wewn 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50

Teodor Dreiser 58

Tragedia Amerykańska

Na trzeci więc dzień po uwięzieniu Clyda, Mason, Heit, Kraut, Burton, Earl i szeryf Slack ze swymi pomocnikami wyruszyli ponownie do Big Bittern tym samym szlakiem, którym jechał Clyde w ten fatalny dzień.

Clyde miał przy sobie Krauta, który według instrukcji Masona starał się trafić mu do rozumu mówiąc, że sąd nie uwierzy nigdy w zupełną niewinność Clyda, ale „gdyby pan szczerze wszystko wyznał panu prokuratorowi, jestem pewien, że wiele mógłby zrobić dla pana. Mógłby przynajmniej ocalić panu życie, a postępując w ten sposób, milcząc uporczywie, może pan doczekać się — „krzesła".

Clyde wszakże przez całą drogę do Big Bittern zachowywał milczenie mając duszę pełną lęku. Dlaczego ma się przyznawać, że ją uderzył? przecież tego nie zrobił, a przynajmniej zupełnie niechcący? Dotychczas nikomu jeszcze nie przyszło na myśl, że miał ze sobą aparat fotograficzny...

Przyjechano do Big Bittern i odnaleziono dokładnie miejsce, gdzie utonęła Roberta oraz gdzie Clyde wydostał się na brzeg, gdy naraz do Masona zwrócił się Earl z ciekawym odkryciem. Okazało się, że niedaleko miejsca, gdzie się Clyde musiał przebierać, znaleziono ukryty pod pniem trójnóg od aparatu, zardzewiały i wilgotny. Mason ocenił jego wagę i stwierdził, że wymierzony nim cios w czaszkę mógłby bezwarunkowo spowodować śmierć.

Clyde zbladł ujrzawszy swój trójnóg, zaprzeczył wszakże stanowczo. — Nie, nie miał przy sobie trójnoga ani aparatu.

Mason postanowił wezwać wszystkich świadków, żeby przypomnieli sobie, czy Clyde niósł ze sobą coś podobnego. Jeszcze tego samego dnia wezwani świadkowie przypomnieli sobie i stwierdzili jednomyślnie, że podsądny miał przy walizce jakieś żółte pręty. Musiał to być niewątpliwie ów trójnóg.

Burton nie chciał się zgodzić z tym, żeby trójnogiem można było zadać tak silne ciosy. Clyde musiał mieć przy sobie bezwarunkowo aparat i kantem tegoż zrobił tę ranę na głowie i uszkodzenia na twarzy Roberty

Nie wtajemniczając w to Clyda, Mason obiecał nagrodę za wynalezienie lub wydobycie z jeziora aparatu fotograficznego. Znaleźli się chętni wieśniacy, którzy pracując prawie przez cały dzień, z dna jeziora wydobyli aparat, który wypadł z wywróconej łódki.

Okazało się, że istnieją tam zdjęcia, które po wywołaniu okazały się fotografiami Roberty, zdjętej w różnych pozach. Były zamglone, nasiąknięte wodą, jednak na tyle wyraźne, że postać Roberty można było rozpoznać. A szersze kanty aparatu doskonale pasowały do ran denatki, co nareszcie pozwoliło stwierdzić, czym Clyde zadał te rany. Na aparacie jednak nie było żadnego uszkodzenia ani śladów krwi. Nie było też krwi na brzegu łódki, którą przewieziono do Bridgeburga dla zbadania. Nie było jej także na dywaniku, leżącym na dnie łodzi.

Burton Burleigh był, okazuje się, urodzonym intrygantem. Przyszło mu na myśl, że nie trudno byłoby skaleczyć się w palec i krwią swoją zaplamić dywanik albo brzeg łódki. Można by również wyrwać parę włosów z głowy Roberty i przylepić je do kantów aparatu albo do haka, na którym zawisł woal. Pójdzie potajemnie do trupiarni i przyniesie kilka włosów Roberty. Był niezbicie przekonany, że Clyde jest zabójcą, i dlatego tylko, że brakowało dostatecznych dowodów, taki łajdak, taki paniczyk miałby ujść kary? Nie ujdzie, jeżeli tylko uda mu się przyczepić włosy do aparatu! Zwróci potem na to uwagę pana Masona.

Tego samego jeszcze dnia, gdy Heit i Mason byli zajęci wymierzaniem ran Roberty, Burton zręcznie umieścił włosy Roberty między wieczkiem a soczewką aparatu. Spostrzegli to w chwilę później Mason i Heit, zdumieni, że przedtem nie zauważyli tych niezbitych dowodów winy Clyda.

Nazajutrz prokurator oznajmił, że dochodzenie już skończone i gotów jest rozpocząć sprawę chociażby jutro.

Mając dostateczną ilość obciążających zeznań świadków, postanowiono nie wspominać nic o aparacie fotograficznym i dopiero w razie jeżeli zapierać się będzie zadania ran oraz będzie zapewniał, że nie miał aparatu, Mason wobec wszystkich pokaże fotografie Roberty i wymiar kantów, pasujących dokładnie do ran ofiary. Efekt będzie nadzwyczajny! bo i adwokat jego nie będzie wiedział, że taki dowód znajduje się w rękach prokuratora.

Sprawa mogłaby się odbyć, o ile się da, jak najprędzej. Po co zwlekać? Po co trzymać przestępcę, który może teraz chytrze obmyśla plan ucieczki? Nie przewlekać sprawy, tym bardziej, że przyczyni się ona do wyrobienia sławy Masonowi.

ROZDZIAŁ XII

Wypłynęła oto z nieprzebytych północnych borów sensacja, wieść o ponurej zbrodni, zabarwionej intrygującym kolorytem, zbrodni okrutnej, na którą złożyły się — miłość, ambicja, bogactwo, ubóstwo, śmierć W pismach, które żerują na sensacji i zbrodni, wypisywano obszerne sprawozdania o życiu Clyda w Lycurgus, o tym, jak i gdzie mieszkał, kogo znał, co robił, by ukryć swój stosunek z dziewczyną, którą miał zamiar dla innej porzucić. Do Masona napływały telegramy z Nowego Jorku, Chicago, Bostonu, Filadelfii, ze wszystkich prawie większych stolic amerykańskich z zapytaniami o bliższe szczegóły tej zbrodni. Kim jest ta piękna, bogata panna, którą podobno Griffiths kochał? Gdzie mieszka? Jaki był do niej stosunek tego młodzieńca?

Sondry jednakże broniła jej pozycja społeczna, majątek, stosunki i Mason nie miał odwagi podać do wiadomości publicznej jej nazwiska; odpowiadał tylko, że jest to córka bardzo majętnego przemysłowca w Lycurgus, której nazwiska nie może wyjawić. I pokazywał z daleka paczkę listów, własnoręcznie związanych przez Clyda wstążką.

D-025784 (D. c. n.)